

PLOTKI

Obrazki ze Zjazdu Legjonistów

MINISTROWIE

Defilada. Ministrowie idą w pier-
wszych szeregach. Każdy w formacji,
w której służył. Na ostatnim zjeź-
dzie ministrowie woleli pozostać na
trybunie, nie chcieli maszerować.
Dużo z tego powodu było kwasów i
sarkania wśród szarej braci legjono-
wej. Do ostatniej chwili nie było
wiadomo, jak będzie na tym zjeździe.
To też z zadowoleniem przyjęli
legunów wiadomość, iż członkowie
rządu pójdą jak zwyczajni szeregow-
cy przy pulkach.

POD RAMIĘ

Pierwszy szereg jednego z puł-
ków legionowych. Idą w środku: se-
nator Malski pod ramię z ministrem
Poniatowskim. Senator Malski, du-
gi, chudy, robi wrażenie, że ciągnie
awego niskiego wzrostem towarzysza,
który robi ogromny wysiłek, ażeby
nadażyć i dotrzymać tempa w kroku.
Udać mu się to z wielkim trudem.
Najgorzej jest przed trybuną Mar-
szałka. Pruski krok jest zatrudny
dla min. Poniatowskiego. Można
mieć różne zdanie, jakim jest pan
Poniatowski ministrem, ale jest na-
 pewno kiepskim piechurzem.

KACIK MINISTERJALNY
W HOTELU FRANCUSKIM

W porze obiadowej mały gabinet
w hotelu francuskim został zajęty
przez wicepremiera Kwiatkowskiego.
Przy stole siedzą z nim razem min.
Ulrich i prezes Górecki. Marszałek
Rydz - Śmigły wziął udział w obie-
dzie żołnierskim, gdzie towarzyszył
mu z członków rządu tylko premier
Składkowski.

„KROWĘ CI DAĆ NIE ARMATĘ“

O ministrze Becku mówi się w
kołach legiunistów z należytym szan-
unkiem i respektom jako o ministrze
spraw zagranicznych, jako o wyko-
nawcy planów politycznych Marszał-
ka Piłsudskiego. 1 pułk. artylerji
legionowej jest dumny ze swego
przedstawiciela w rządzie. Ale to
nie przeszkadza, że anegdota kole-
teńskie o artylerzystę Becku mają
duże powodzenie. „Kpt. H... dawny
przełożony ministra Becka opowiada:
„Pamiętam jak to było tu w Olean-
bach, jak Beck obrywał od pułk.
Bartla de Wydenthal. Raz Bartel
sbrnął go przed całą baterją: „Kro-
wę ci dam zamiast armaty“ — krzy-
zał. Oczywiście dla honoru artyler-
zysty taka propozycja była bolesna.

NAJPOPULARNIEJSZY WŚRÓD
LEGUNÓW GENERAL

Na błoniach przed przyjazdem
Marszałka legioniści ustawiają się
według pułków. Starzy znajomi ro-
zdzają się po wielu latach rozłąki
Serdeczne powitania, uściski, poca-
unki. W każdym pułku wśród cywil-
nów widać czapkę generała, czasem
nawet po dwie i trzy. Generalowie
są otoczeni. Najgorzej jednak wita-
ny jest generał Olszyna - Wileziński,
mający przydomek „przyjaciela legi-
onów“. Ktoś proponuje, ażeby zama-
nifestować przyjazne uczucia po-
dniesieniem generała do góry. Pro-
pozycja zostaje w lot podchwyciona. Ge-
nerał jest w powietrzu.

Czy można młować
niebo na zieleno?

Otwierając niedawno w Monachjum
wystawę sztuki niemieckiej kanclerz
Hitler napiewnował nowoczesne kuru-
ki sztuki, jak impresjonizm, futurizm,
kubizm i t.d., jako „bolsewizm“, wy-
powiadając historyczne już słowa o
tem, iż w przyszłości nikomu w Niem-
czech nie będzie więcej wolno ma-
lować nieba na zieleno.

W jednej ze swych ostatnich mów
wygłoszonych w Monachjum kanclerz
Hitler poddał surowej krytyce niektóre
współczesne prądy artystyczne, jak ku-
bizm, dadaizm i futurizm.

W wywiadzie udzielonym włoskiej
agencji A.L.A. — Marinetti oświadczył
m. in. co następuje:

1) Kanclerz Hitler popiera powa-
żny błąd, futurizm jest zdecydowanie
i zasadniczo antykomunistyczny.

2) Futurizm włoski, przygotował
w ciągu 30 lat powstanie Italji impe-
rialnej, założonej przez Benita Musso-
liniego, myślącego przedewszystkiem
o przyszłości.

3) Futurizm, który dał już dyna-
miczne, syntetyczne i bojowe piętno
wspaniałej wystawie rewolucji faszy-
stowskiej w Rzymie, nadaje świetny
blask młomu włoskiemu pawilonu na
Wystawie Paryskiej, pałacowi Schel-
la w Berlinie, oraz niezliczonym innym
działom, podziwianym przez cały
świat“.

NAZYWAŁ SIĘ SZŁOMA GRYNBERG
OJCIEC PROROKA TEOZOFÓW KRISZNAMURTI

ZMARŁ W WARSZAWIE

W poniedziałek o godz. 23-tej
zmarł w Warszawie stary, 74 l. liczący
żebak Szłoma Kalmen Grynberg.
Grynberg, mimo, że uchodził, za je-
dnego z tych żebaków, co to „spia-
na carskim łóżcu“, nie zostawił po
sobie nic, prócz brudnego barłogu w
kacie pod schodami, który zajął cze-
ry lata temu.

OJCIEC PROROKA

W wypadku śmierci tak starego i
zabiedzonego człowieka nie byłoby nic
dziwnego, gdyby nie to, że Gryn-

berg przed śmiercią złożył rewelacyj-
ne zeznania i plikę bardzo ciekawych
dokumentów. Z dokumentów tych
wynika, że Grynberg jest ojcem Kri-
sznamurtiego, głośnego mesjasza te-
ozofów. Stary Grynberg wielokrot-
nie zwracał się do syna o pomoc, w
odpowiedzi jednak otrzymywał tylko
niewielkie „sumy „odczepnego“, przy-
czem Krisznamurti - Grynberg tłumac-
zył się, iż ze względu na swój
„urząd“ nie może ojca wziąć do sie-
bie.

Do jednego z takich właśnie li-
stów dołączona jest fotografia Annie,

Besant, słynnej teozofki angielskiej,
która pierwsza uznała „boskie pocho-
dzenie“ Krisznamurtiego. Z drugiej
strony zdjęcia dopisane jest ręką au-
tora listów: „To moja największa
dobrodziejka“.

OSTROŻNY PROROK

W każdym liście na zakończenie
jest podkreślony dopisek, w którym
prorok teozofów zastrzega, żeby li-
sty do niego adresować wyłącznie na
poste restante pod „Adam Atkins
15“. Dopisek ten dyktowała Krisz-
namurtiemu zrozumiała przezorność.

Szłoma Grynberg zeznał przed
śmiercią, że sam wyprawił syna do
Anglii, aby ten uniknął służby woj-
skowej i aby poznał świat. Stary
Grynberg był wówczas właścicielem
ogromnego tartaku i powodziło mu
się doskonale.

W jakiś czas później tartak spła-
nął. Grynberg twierdził, że zaszedł
tu, wypadek podpalenia z zemsty. In-
nego zdania było jednak towarzyst-
wo asekuracyjne, które złożyło do
prokuratora skargę o usiłowanie oszu-
stwa asekuracyjnego. Grynberg za-
siadł na ławie oskarżonych i — spra-
wę przegrał. Gdy wyszedł z więzie-
nia po odsiedzeniu roku kary, był
człowiekiem materialnie zrujnowanym.
Poszedł więc żebrząc i tak życie za-
kończył.

NA DRABINIE W TEMPIE
80 KM. NA GODZINĘ



W Londynie popisuje się pewien
akrobata wyczynami widocz-
nymi na zdjęciu w tempie 80 km.
na godzinę.

Zaburzenia w trawieniu. Specjali-
ści światowej sławy stwierdzają za-
dawalające wyniki działania natural-
nej wody gorzkiej „Franciszka - Jó-
zefa“. Zalecana przez lekarzy.

W WIRZE STOLICY

NA KAJAKU

Przewóz kajaków na przestrzeni
około 200 km. Kosztuje niecałe 2 zł.
— jeśli się ma przepisową kartę
członkowską z klubu. Oczywiście
nikt nigdy nie ma karty, którąby na
dworek uznano za wystarczającą. Za-
wsze brakuje jakiegos podpisu, kolor
jest nieodpowiedni... Hłaci się więc
3 zł. 20 gr. t.j. pełną taryfę. Można
przeboleć.

Kajakarze zwarjowani wybierają
szlaki bez względu na prąd. Kajakar-
ze przytomni spływają tylko z pra-
dem. Wtedy wiosłowanie jest przy-
jemnością, bo można go zaprzestać w
ważnej chwili i szybkość nie na tem
nie ucierpi.

O wiele mniej spotyka się w tym
roku kajakowców, niż dawniej. Przez
10 dni na Bugu może i spotka się z
pięć kajaków. To coś równie rzad-
kiego jak samochód na szosie.

Wyobraźno sobie początkowo, że
kajakarstwo to bardzo tani sport. Nie
podobno. Wycieczka bez należy-
tego ekwipunku jest dla byków nie
dla ludzi. Zwykle turyści się zame-
czą i zniechęcą.

No a gumowa szczelna przykrywa,
płaszcz ceratowy, które dopiero umo-
żliwiają gwizdanie na deszczu, na-
mówi porządną, kuchnia spinytoso-
wa — to wszystko kosztuje. I sporo!

Cóż może być rozkoszniejszego od
dobrej burzy nad rzeką. Pioruny wa-
lą w wodę, drzewa stękają, deszcz
dudni po namiocie. A przez uchyl-
oną polę wieje świeże, idealne powie-
trze.

Wrony są jednak mądrzejsze, niż
wyglądają. Zawsze zapadają na noc
na wysokich drzewach, cały las roz-
brzmiewa od ich skrzeku. A tu —
choć wieczór cichy — wrony polecia-
ły na niski, przeciwniegi brzeg, po-
siadły na brzości. Chłopki ciskali
w nie kamieniami — odskakiwały zgr-
ecznie na bok, ale nie odlatywały.

No i w nocy była potężna burza.
Wrony ją przeczuły, a że wiedzą, iż
biurony biją w drzewa, wołały dla
bezpieczeństwa ulokować się na nie-
kiedyś miejscu. Mają więc swoją
śmiałość i pewną znajomość fizyki.
Karol.

Ameryka zarabia
milijony
za materiał wojenny

W miesiącu lipcu rząd Stanów Zje-
dnoczonych Ameryki Północnej wydał
zezwoleństwo na wywóz materiałów wo-
jennych wartości 1,700,000 dolarów.
Do Chin wywieziono za 309,500 dola-
rów przeważnie samoloty, podobnie
do Japonji za 203,758 dolarów. Sowje-
ty zakupiły za 54,000 dolarów.

Nowy gaz niemiecki

Niemieckie Towarzystwo Chemicz-
ne I. G. Farbenindustrie A.G. rozpo-
częło w specjalnym oddziale Lunawerk
— Bitterfeld produkcję nowego gazu,
który ma być właściwie, że wszystkie
środki napędne zamierzają po zetknię-
ciu się z nim. Ma on znaleźć zastosowa-
nie w waice z samolotami, wozami
pancernymi, wogóle z motorami.

Materiał wybuchowy
z wody morskiej

Brzmii to jak fantastyczna bajka —
a jednak, na ostatnim kongresie chemi-
ków niemieckich kwestja ta była przed-
miotem dyskusji, w związku z doku-
naniem przez dr. Lunde wynalazkiem,
pozwalającym na dobywanie materia-
łu wybuchowego z... wody morskiej.
W morzu rośnie specjalny rodzaj wo-
dorostów, których popioł zawiera po-
tas, kwas fosforowy, jod brom i dla
chemika najcenniejszy produkt mannit.
Składnik ten poszukiwany jest przez
bakterjologów i wytwórców materia-
łów wybuchowych, którzy produkują
t. zw. hexanitromannit, środek wybu-
chowy o dużej sile.

Pozatem wodorosty te dają skład-
niki potrzebne w przemyśle kauczuko-
wym, jak i przy wyrobie sztucznego
jedwabiu. Jeden ze składników wodo-
roostów morskich jest niezwykle pozy-
teczny w przemyśle środków kosme-
tycznych. Jednym słowem nieznozne
wodorosty morskie, okazały się materia-
łem niezwykle cennym, którego peł-
ne wykorzystanie otwiera przed che-
mją i przemysłem nowe szerokie moż-
liwości.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW
WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA
PRZECIWGRUŻLICZEGO

Prokurator przesłuchuje
Jana Henryka von Pless

KATOWICE. — Prokurator sa-
du okręgowego karnego w Ka-
towicach przesłuchiwał w poniedział-
ek Jana Henryka XVII księcia Pszczyń-
skiego, najstarszego syna ks. Pszczyń-
skiego, b. prezesa Volksbundu.

Książę Henryk bawi w Katowicach
w towarzystwie zastępcy prawnego
adv. Niedzielskiego i przybył do Polski
na kilka dni, celem załatwienia spraw
majątkowych, a w szczególności ce-
lem zlikwidowania sporów z ojcem i
młodszym bratem hr. Aleksandrem
Hochbergiem.

Jak wiadomo, ks. Henryk ogłosił

jesienią 1932 roku list otwarty w pra-
sie londyńskiej, w którym zaatakował
polskie władze na Górnym Śląsku, za-
rzucając im, iż ze względów politycz-
nych nałożyły na Pszczyńnię sekwestr.
Z tego powodu wytoczono mu dochod-
zenie karno - sądowe. Przed kilku
miesiącami ks. Henryk ogłosił drugi
list otwarty w języku polskim, w któ-
rym wyciwywał swe poprzednie oskar-
żenia, tłumacząc się, iż został źle zo-
rozumiany i nigdy nie miał zamiaru obra-
żania polskich władz skarbowych. Prze-
słuchanie ks. Pszczyńskiego u prokura-
tora trwało dłuższy czas.

Sprawa ks. Sekreckiego
przekazana do Ministra Oświaty

Jak nas informują głośna swego
czasu sprawa księdza Sekreckiego
prefekta gimnazjum w Chełmie Lubel-
skim została przekazana do Minister-
stwa Oświaty. Orzeczenie Ministerstwa
spodziewane jest pod koniec sierpnia
bież. roku.

Jak wiadomo orzeczeniem specjalnej
komisji ks. Sekrecki został usunięty ze
stanowiska prefekta za swe zdecydo-
wane przeciwstawienie się leaderom z

Z.N.P. i ich czerwonej propagandzie.
Niewątpliwie Mln. Oświaty cofnie
krzywdzące kapłana katolickiego i o-
gół rodziców chełmskich zarządzenie
i surowo ukarze winnych propagandy
bolsewickiej w szkołach. Tacy bowiem
wychowawcy, jak sławny już kurator
Lewicki, którego córkę aresztowano
za działalność komunistyczną, nie mo-
gą nadal demoralizować młodzież
polskiej.

30 Ukraińców aresztowano

W „PROŚWITACH“

Z Sokalszczyzny donoszą o licznych
rewizjach u działaczy ukraińskich i w
instytucjach ukraińskich. Władze
zawiesiły działalność aż 6-ciu „proś-
wit“, zabroniły urzędowania jakich kol-

wiek imprez, aż do odwołania i rozto-
czyły nadzór nad działalnością organi-
zacji gospodarczych.

W wyniku dochodzeń aresztowano
30 osób.

Zwolnienie członków b. O. N. R.

Podjezanych o zamachy w Przytyku

Ostatnie aresztowania członków
byłego O. N. R. w Warszawie i na
prowincji zakończyło się — jak już
donosiliśmy — przewiezieniem 4 aresz-
towanych pod konwojem policyjnym
do Radomia, a później do Przytyka,
gdzie odbyły się dochodzenia w obec-
ności naczynych świadków zamachów
bombowych. Przyjazd b. onerowców
pod eskortą policji wywołał w Przyty-
ku olbrzymią sensację. Eskortowanym
towarzyszeli olbrzymie tłumy żydów,
przyglądając się im z zainteresowa-
niami.

Zeznania świadków zamachu — prze-
ważnie żydów — były sprzeczne. Oka-
zało się m. in., że jeden z aresztowa-
nych, a mianowicie, Andrzej Świeclic-
ki, przebywał w dniu zamachu w Jas-
tarni, nad morzem. Wobec takiego
przebiegu dochodzeń, władze policyj-
no - śledcze, po przewiezieniu areszto-
wanych z powrotem do Radomia, zwol-
niły ich.

Zwolniono również aresztowanego
ostatnio w Radomiu działacza b. ONR.
b. więźnia Berezę Stefana Podczaskie-
go.

Zaginiony na wojnie przed 20 laty

ODNALEZIONY PRZYPADKOWO

Ur. 10 sierpnia 1896 r. Kazimierz
Kuzniarz, blacharz, z Poznania został
w roku 1916 powołany do wojska nie-
mieckiego i wkrótce wzięty do niewol-
rosyjskiej; zaginął i za takiego został u-
znany oficjalnie.

Jedyna pozostała siostra zaginione-
go p. Najderkowa z Poznania nie wie-
rzyła jednak w śmierć brata i modliła
się stale o jego powrót. Dztwnym tra-
tem jedno z pism poznańskich zamie-
ściło ostatnio fotografię umyslowo cho-
rego, który błagał się po Polsce i zo-
stał ulokowany w zakładzie w Byto-
miu P. N. na podobiznie tej poznała
swego brata i udała się do Bytomia z
meżem, by spotkać się z bratem po
20 latach.

Odkrycie rekonisów Puszkina w Besarabji

Z Kiszyniowa donoszą, iż Instytut
badania zagadnień specjalnych dla Be-
sarabji otrzymał wiadomość, że w cy-
gańskich wioścach Vazaresti zachowana
została pewna ilość manuskryptów, o-
raz rozmaite pamiątki po pocie rosyj-
skim Puszkinie. Jak wiadomo, Pus-
zkin zamieszkiwał szereg lat na wygna-
niu w Besarabji. Tu też przebywał
tygodniami z cyganami, żyjąc z nimi

i studiując ich wiersze i tańce. Władze
rumuńskie zamierzają znaleźć odpo-
wiednie fundusze na wykupienie pa-
miątek pozostałych po pocie oraz ma-
nuskryptów, z których wiele jest je-
szcze niewydrukowanych. Manuskryp-
ty te mają być oddane do druku, pa-
miątki zaś — umieszczone w muzeum
w Kiszyniowie.

W Polsce co 7-my człowiek umiera
na gruźlicę

Gruźlica zbiera w Polsce obfite żni-
wo śmierci. Oficjalna statystyka głosi,
że co 7-my człowiek umiera u nas na
gruźlicę. Według ostatniego Małego
Rocznika Statystycznego w miastach
polskich, liczących ponad 100000 mie-
szkańców zmarło na gruźlicę (w na-
wiązach ogólna ilość zgonów) w roku
1934 — 5.792 osób (39.907). w roku

1935 — 5.624 (40.175), a w roku ubie-
głym 5.757 (39.907). Liczby te posia-
dają tragiczną wymowę, stwierdzają,
że gruźlica jest u nas klęską, wymaga-
jącą ze strony czynników czuwających
nad stanem zdrowotności i ze społeczeń-
stwa jak najenergiczniejszej przeciw-
akcji.

Jeszcze echa przytyckie

Niezwykły proces o nawoływanie
przez żydów do bojkotu gospodarcze-
go firm polskich i w związku z tem
rozpowszechnianie fałszywych wia-
domości, rozpatrywać będzie niebawem
Sąd Najwyższy.

Po wyroku Sądu Okręgowego w
Radomiu, w procesie przytyckim ży-
dzi organizowali w całej Polsce de-
monstracje i jednodniowy strajk skle-
pów żydowskich: w Białymstoku nie-
jak Lejzor Dobroniecki, sekretarz ży-
dowskiego związku narodowego robot-
ników wydał na powołanie kilku ulotek
w żargonie. W odezwach Dobroniecki
szeroko rozpisywał się na temat wy-
roku przytyckiego i wzywał żydów do
rozpoczęcia bojkotu sklepów polskich.

Ponadto ulotki zawierały szereg nie-
prawdziwych wiadomości, mogących
wywołać niepokój publiczny. Władze
administracyjne nałożyły areszt na o-
dezwę i skierowały sprawę do sądu
przeciwko Dobronieckiemu.

Sąd Grodzki skazał agitatora na
trzy miesiące aresztu i karę grzywny
300 zł. Wyrok ten zaskarżył skazany
do Sądu Okręgowego, gdzie uzyskał
złagodzenie kary aresztu do jednego
miesiąca, lecz podwyższono mu za to
grzywnę do 1000 złotych.

Niezadowolony z wyroku Dobro-
niecki zwrócił się do Sądu Najwyższe-
go ze skargą kasacyjną, która obec-
nie będzie rozpatrywana.

Pasporty zagraniczne korporacyjne

Z ciekawą inicjatywą występują
organizacje gospodarcze w sprawie
wprowadzenia nowego typu paszpor-
tów zagranicznych. Chodzi o paszpor-
ty korporacyjne. Często się zdarza, iż
większa firma musi wysłać w sprawie
pilnej jednego ze swych kierowników
lub plenipotentów za granicę. Obecnie
w każdym wypadku trzeba starać się
o paszport handlowy zagraniczny dla
przedstawiciela firmy. Proponuje się,
aby firma mogła wykupić paszport na
imię i nazwę danej firmy. Za pasz-

portem takim mogłyby wyjeżdżać oso-
by, podane w specjalnym wykazie do
władz. W ten sposób jeden paszport
mogłby służyć dla wielu osób, udaja-
cych się w sprawach, związanych z
pewną osobą prawną.

Od siebie dodamy, iż taki sam sy-
stem należałoby zastosować wobec
innych poważnych organizacji, z tem,
aby dana organizacja otrzymala pe-
wien kontyngent paszportów zagranic-
nych ważnych za okazaniem legityma-
cji członkowskiej.

Przedszkole bezbożnictwa
z pensją i ubezpieczeniem

„Mały Dziennik“ donosi:

Na kolonji letniej w Helenowie
koło Międzyzlesia, dokąd Ubezpieczal-
nia Spółeczna w okresie wakacyjnym
wysyła co miesiąc około 400 dzieci,
prowadzi się akcję antyreligijną i sze-
rzy się poglądy ideologii Marksa
wśród nieletnich kuracjuszy.

Kierowniczką kolonji jest p. Ja-
nina Mlyńska, która najwidoczniej
uzna, że do zadań jej nie tylko na-
leży dbałość o porządek, higienę i
właściwe funkcjonowanie kolonji, ale
również szerzenie bezbożnictwa i idei
socialistycznych wśród dzieci.

Na kolonjach nie odmawia się ran-
nej i wieczornej modlitwy. Kierow-
nictwo wprost zakazało odmawiania
modlitwy, jak również zabroniło
dzieciom żegnać się przed jęzieniem.
Kiedy jedna z wychowawczyń pró-
bowała odmówić modlitwę z dziećmi,
zagrożono jej wyrzuceniem z posady.

To samo spotkało jednego z wych-
owawców.

Charakterystyczne stanowisko zaj-
muje kierownictwo kolonji w razie
interpelacji ze strony rodziców. Wła-
śnie przed kilku dniami zabrał syn-
ka z kolonji p. Grzegorz G., opiekun
22 harcerek drużyny na Grochowie.
Chłopiec sam prosił o zabranie go z
kolonji, gdyż zabroniono mu modlić
się. Chłopiec opowiada fakt, np. po-
lecenia zdjęcia poświęconego medali-
ka z szczy. Polecenie to wychowaw-
ca tłumaczył tem, że medalik ma „bru-
dny sznurek“.

P. G. wprost zapytał kierowniczkę
kolonji, dlaczego nie jest odmawiana
modlitwa. Usłyszał w odpowiedzi, że
na kolonji znajdują się również żydzi
i dzieci innych wyznań. Dość ory-
ginalne stanowisko, tembardziej, że
na kolonji znajduje się nieliczna gar-
stka żydów.

PRZYGOTOWANIA BEZBOŻNIKÓW

Wobec mającego się w roku przy-
szłym odbyć światowego kongresu
bezbożników, centrala bezbożników
w Moskwie, powzięła następujące
decyzje:

1) przeznaczyć 100.000 rubli na
zorganizowanie kongresu światowego.
2) W skład delegacji sowieckiej
wejdzie 30 członków, pracujących
obecnie w sekcji zagranicznej centra-
li bezbożniczej w Moskwie.
Na kongresie będzie wyświetlony
nowy film, specjalnie na ten cel w
Moskwie nakręcony p.t. „Młodzieży,
bądź bezbożniczą“.

4) Równocześnie z kongresem od-
będzie się w roku 1938 w Moskwie
konferencja międzynarodowa grup
młodzieży bezbożniczej.

5. Ruch bezbożniczy będzie miał
charakter wojskowy.

6) Ministerstwo poczty sowieckiej
wypuści serię specjalnych znaczków.
Dochód z nich ma być przeznaczony
na organizowanie kongresu.

Prócz tego postanowiono wzmo-
cić propagandę bezbożniczą przez ra-
dio. W pierwszym rzędzie mają być
wzmocnione stacje nadawcze, zależne
od czerwonego rządu w Walencji.

Sprytna Sonja Napoleon Sen

Syn znanego meża stanu i wielokrotnego ministra angielskiego Winston Churchilla, Douglas W. Churchill postanowił poświęcić się karierze filmowej. Jak się zdaje, z talentem było gorzej i wyzeczując w Hollywood na poważniejszą rolę młodzieniec został krytykiem filmowym.

W dodatku teatralnym New York Timesa ukazał się ostatnio jego artykuł o Hollywood, zawierający ciekawe szczegóły dotyczące słynnej na całym świecie Norweżki, mistrzyni świata w jeździe figurowej, która przeżyła na zawodownictwo — Sonji Henie.



Otóż Sonja Henie okazała się w Hollywood, gdzie — jak wiadomo — pracuje w filmie, prawdziwym geniuszem w umiejętności zarabiania. Gdy przybyła do stolicy filmu przed rokiem i zażądała 75.000 dolarów za udział w obrazie, producenci wyśmiali ją. Ale mistrzyni łyżew nie przejęła się tem weale.

Wynażyła za własne pieniądze tor łyżwiarski i w przeciągu kilku tygodni miała 28.000 dolarów czystego dochodu. Z tego ofiarowała od razu 8.000 dolarów na cele dobroczynne.

Tu producenci stuknęli się w główkę i poczęli się zgłaszać. Sonja Henie zagrała najpierw dla Foxa w filmie One in a Million i miała powodzenie. Ale na tem nie zakończyła jej zapasy z tytanami filmowymi. Musiała dalej kłócić się, wojować i stawiać warunki. Zato dzisiaj siedzi już mocno w siodło. Nakręcając z nią film, który będzie kosztował okragło milion, z czego ona sama dostaje 125.000 dolarów.

Konkurencja nie spoczywa oczywiście i zaproponowała jej już gażę w podwójnej wysokości za film następny.

Uroczą królową taflę lodowej, do niedawna jeszcze cudowne dziecko, ma sprytek, którego jej może pozazdrościć każda doświadczona gwiazda filmowa.

— Nie nie wiedziałem, że Napoleon został zamordowany...

— Bo też nie został... Co ty pleciesz?

— Czytam tu przecież najwyraźniej: „Śmierć Napoleona — sztych Bolleau“.

— Miałem dzisiaj sen — opowiada Kazio swemu przyjacielowi Stefanowi. — Wyobraź sobie... siedzę w restauracji i spożywam wspaniały obiad: homara, zupę żółtawą, pstrągi, pieczoną kurapatwę i melbę. Nagle przypominam sobie, że nie mam pieniędzy. Robi mi się zimno i ogarnia mnie przerażenie...

— No i co?

N... obudziłem się...

— Ach ty niedołęgo — woła oburzony Stefan — to nie mogłeś przedtem zamówić maszynki kawy z lodami?

— A więc udzielał głos oskarżenia. Proszę, aby pan streszczał i mówił tylko prawdę. Resztę już po sobie obróć...

— Ach ta wystawa... Właściwie to dokładnie obejrzałem tylko wyłącznie pański obraz...

— Pan mi pochwala...

— Nie, tylko przed innymi stały tłumy ludzi.

— I to się cieszę, że Marysia po ślubie chce dalej u nas służyć. A kto jest ten szczęśliwy?

— Nasz paniec.

Wybr. Wel.

Nikt już nie płaci na P. K. P.

Wracam. Pokazuję (okazuje) bilet kolejowy. Jestem znów w Wilnie, skąd wyjechałem. Te same betonowe wykroty półkolem otaczają plac, a wzdłuż dorożki, ich rozmowy, ich połajanki, swąd konskich kopyt i palonej skóry „proliotek“.

W Polsce nie istnieją dalekie podróże, ale można długo podróżować. Nie można wsadzić głowy do samego okienka kasowego i powiedzieć poprostu:

— A nu, dajcie-ka mnie bilet w Tyflis, w Jaftu, wo Włodiostok...

Ot było gdzie jechać! Boże mój! Patriotyzm każe nam o tem milczeć, ale podróżny ma swoje prawa, podróżny musi być trochę międzynarodami, ma nawet specjalną nazwę: turysta, jemu jednemu wolno wzdychać w pościgu do Motłodeczna, gdzie mu w Olechnowiczach powiedzą: stop!

Dlatego radzę jechać na południe. — Ośma dwadzieścia. — Gorąco. Słońce wysoko, pociąg trzęsie przestami mostu na Prypieci; wychylisz się z okna, a pod oknem tablica: „Zemgale - Bucuresti“. I w Hancewiczach, i w w Horyniu, i w Sarnach, każdy do ciebie z szacunkiem. A chłopcy z lasów i żydzi z miasteczka przyszlizli specjalnie na peron podziwiać zagranicznego turystę.

Ze Lwowa można „dać się“ na Kraków, a z Krakowa... Ech-ma! rok cały podróżować po Polsce!

TYCH BY ODZNACZYĆ!

Złe i dobre strony podróży opisuje każdy, kto się chce wrażeniami podzielić. Złe wytyka prasa, wytykamy my, ażeby skłonić „czynniki miarodajne“ do poprawy. Płszę się o rzeczach większego znaczenia, bo one przede wszystkim rzucają się w oczy. Małe trzeba obserwować latami, zanim się je zauważy, tembardziej małe — dobre. Tak jest w podróży. — Żeby wyjechać z Wilna pociągami, trzeba przejść na prawo od kasy, przejściem jasnym, pomiędzy mapą Polski i mapą Europy. Okazać bilet. Komu? Urzędnikowi kolejowemu.

Tyle razy, tyle razy tamtędy „przechodziło“ przechodzi. Zapamiętałem twarze tych urzędników. Przynajmniej trzech, którzy się zmieniają. I wreszcie ich podziwiam! W natłoku publiczności, zbaraniałej od „Reisefieber“, albo głupiej z przyrodzenia, nadętej wielkością tytułu, albo uginającej się pod brzemieniem zasług, czy tylko walizek, wśród najniebezpieczniejszych pasażerów K.P.K., demokratycznej Rzeczypospolitej, oni potrafią zachować nie tylko sprawność i zimną krew, ale to, co ceni najbardziej publiczność: grzeczność. — Wam się panowie wyższych stopni uczyć, jak potrafili być grzecznym dziesięć tysięcy razy na dobę. Dla wszystkich bez wyjątku! I to największy wzbudza podziw!

Gdyby ktokolwiek tyle razy, co ja osobiście, mógł się przekonać, jak ta mała grzeczność jest miłym wstępem do podróży, w której czekała przykrość i tarcia i kłótnie o miejsce z panami sfer „inteligentnych“!

Jeszcze jedna rzecz zadziwia w tych trzech urzędnikach, których nie znam z nazwiska: cel? — Przecież za grzeczność u nas się nie wybiła, nie robi kariery, nawet nie płaci! Krzyż dostanie kto ufundował tablicę, kto wygłosił przemówienie, kto zorganizował akademję.

Ci zaś tylko pracują w swoim zawodzie. I jednocześnie służą za wzór, jak powinien pracować biurowy, jak powinien zwrócić uwagę, leter. Czy ktoś takiej kategorii, należałoby odznaczyć... przedewszystkiem? — Nie wiem. Jadę dalej.

PEWNA TABLICA W GRODNIU

Pociąg staje w Grodnie na wprost tablicy. Z otwartego okna oglądając krajobraz dworcowego budynku, czytamy z nudów napis na tablicy. Chodzi o to, że lekarze, w zrozumieniu doniosłości upamiętnienia bohater-

skich lotników Zwirki i Wigury ufundowali tę tablicę i wmurowali w ścianę dworca, za dyrekcją. Wacława Głazka. Przeczytałem kilka razy. Pociąg stoi. Nagłe wydaje mi się, że na płaskiej tablicy, pisanej złotymi literami, nazwisko dyrektora Głazka, znajduje się we wgłębieniu. Taki drobny szczegół zainteresował podróżnego. Wychodzę i próbuję palcem. Istotnie, cała tablica jest równa, a nazwisko dyrektora umieszczone w wgłębieniu, to znaczy, że usunięta została zewnętrzna jej powierzchnia, jednym słowem wygląda na to, iż przedtem widniało tu inne nazwisko. Kto to może wiedzieć czyje? może poprzedniego dyrektora? Później to nazwisko wydziobano i zastąpiono nazwiskiem urzędującego dyrektora.

Ludzie są ludźmi. Ale podróżny odjeżdża dalej.

DUSZNO I PRZYKRO

Pociągi dalekobieżne, czy to bieżące z Wilna na Zdobunów, czy do Warszawy, czy z Warszawy do Lwowa, albo Krakowa, są z reguły strasznie przepełnione. Jest ich kilka na dobę i zawsze pełne. Tysiące, tysiące ludzi jedzie tam i spowrotem. — Między dwiema stolicami Warszawą i Krakowem idą pociągi na Radom, idą też na Katowice, A zawsze wypchane. Na zaworach wiszą letnie płaszcze. O tablicę „nie płuć, nie zanieczyszczać“ opiera się gentleman, który niema miejsca. W ubikacji na „zajęte“ siedzi kilku panów, jadących na gapę. Cień nieszczęśliwca, który nie może wykazać się darmowym biletem, przemyka razem z dachem po zboczach skarp kolejowych. Jednym słowem jest duszno, jest nawet trochę przykro.

NAD PILICĄ

Lecę samolotem. Mijam obłoki, patrzę w ich dziwaczne twarze, chciałbym zapamiętać ich fantastyczne kontury. Spoglądam w dół i bawi mnie każdy drobny drobiazg, tam, na ziemi, widziany inaczej, niż wszystko na świecie, jeszcze przed 30 laty!

Trockie jeziora, nasze puszcze, cudowny Niemen, Bug, znam już na pamięć i z dokładnością obliczam czas dzielący Sokółkę od Okęcia. — Ale teraz lecę nad Pilicą. Idziemy trochę w dół, jeszcze w dół. Jakis dwór murywany, klomb, podjazd piaskiem wysypany, akacja obrośnięta, a

dzieci się bawią. Bona odbiera niegrzecznemu dziecku taczkę, ale z drugiej strony kucharka, choć dorosła, też jest niegrzeczna, widzę doskonale: wyszła z ganku i przez nikogo nie kontrolowaną, wylewa pomyje tuż obok, bo się leni zrobić kilka kroków do śmietnika. A dwoje innych dzieci wskoczyło na bielony wapnem kamień dekoracyjny, i krzyczą, i rączkami machają... Do mnie, tu, w górę.

Ach jakże lubię tak zniecierpliwienie. — Fabryka. Jadą wozy z cegłą... Idziemy w górę, obłoki, ziemia jak mapa.

A przecież na czem opierać mogą, że dzieci do mnie machają rączkami? Dlatego, że lecę z Krakowa w towarzystwie zaledwie trzech jeszcze osób, które siedzą po przeciwnych okienkach.

DZIS JUŻ NIKT ABSOLUTNIE, NIE PŁACI

Cztery osoby na dziesięć miejsc. Godzinę zamiast 5-ciu pociągami. Pięknie, zamiast przykro. Więc dlaczego w kadłubie samolotu tak pusto? Dlaczego tak mało ludzi lata? Czyżby wygórowana cena biletu? Proszę: równowartość II-giej klasy. A przecież te drugie klasy pociągów pękają z nadmiaru pasażerskiego towaru. Więc gdzie przyczyna? Nader smutna.

Odrzućmy ludzi, którzy się boją lecieć, odrzućmy procent tych, którzy boją się tylko choroby morskiej, to jednak pozostała tysiące i tysiące jeszcze. A samolot leci próżny. Więc?...

Bo nikt w Polsce nie płaci za przejazd, bo nikt nie chce płacić, bo dziś doszliśmy już do takiego absurdu, że kolej w Polsce nie kosztuje nic! Setki tysięcy bezplatnych biletów, miliony zniżek. Zdarzają się tacy jeden na stu w klasie III-ciej, którzy płacą. W drugiej jeden na 100 tysięcy. W pierwszej nikt na 33 miliony.

Właściwie należałoby wnieść zasadniczą poprawkę: Koleje w Polsce są darmowe dla tych, którzy jeżdżą. Z pośród nich nieliczne wyjątki parjasów powinny płacić. Reszta ludności nie jeździ koleją a furmankami. Jest to największy procent, bo ludność rolnicza. Polska jest bowiem krajem rolniczym, a nie urzędniczym. J. M.

Pokołowa mowa Mussoliniego podczas wizyty w Messynie

MESSYNA (PAT). Wczoraj rano na jachcie „Aurora“ eskortowanym przez jednostki włoskiej floty wojennej przybył do Messyny Mussolini, gdzie na placu municypalnym wygłosił przemówienie.

Przypominawszy na wstępie, że po raz ostatni był w Messynie 13 lat temu oraz podziękowawszy ludności za serdeczne powitanie, Mussolini podkreślił wielkie zasługi mieszkańców Sycylii, trzymających wysoko standardy i na wybrzeżach morza śródziemnego oraz po drugiej stronie atlantydy, gdzie doszli do najwyższych urzędów w wielkiej republice amerykańskiej.

Skończył Mussolini zaznaczyć, że nie bawem wygłosił w Palermo program o politycznym, obecnie jednak, pragnąc usunąć pewne absurdalne alarmy zaciemniające horyzont, stwierdza, że podróż jego na Sycylię ma cele pokojowe i konstruktywne. Przybył tu mówić Mussolini aby stwierdzić to co zostało do-

konane, zwłaszcza, aby zobaczyć to, co będzie jeszcze zrobione w przyszłości.

Następnie zapewnił Mussolini, że ostatnie baraki pozostałe w Messynie po trzęsieniu ziemi, zostaną usunięte definitywnie dnia 28 października 1938 r. w dniu, w którym zostanie również inaugurowany wielki dworzec lądowy i morski. W zakończeniu Mussolini zapewnił ludność, iż rząd dotrzyma wszystkich swoich obietnic, licząc na lojalność i wierność sycylijskiego społeczeństwa.

RZYM (PAT). Mowa Mussoliniego, wygłoszona w Messynie, a zwłaszcza słowa o pokojowych celach wizyty stoja w związku z komentowaniem dorocznych manewrów sierpniowych na Sycylii jako aktu obronnego na wypadek wojny z Anglią. Zapewnienie Mussoliniego, iż pobyt jego na Sycylii ma cele konstruktywne i pokojowe jest wymownym dowodem odrzucenia stosunków włosko-angielskich.

Wydalenie korespondenta „Times’a“ z Berlina

za nieprzyjazną działalność w stosunku do Niemiec

(BERLIN (PAT). Z oficjalnych kół donoszą, że rząd niemiecki zwrócił się do rządu brytyjskiego z prośbą o odwołanie w ciągu 4 dni korespondenta „Times’a“ w Berlinie Normana Erbutta w przeciwnym bowiem razie zostanie on wysiedlony. Wydanie tego rodzaju

Ważny Zjazd delegatów

Zw. Strzeleckiego

WARSZAWA. Pat. Wczoraj odbył się w Warszawie Ważny Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego.

Salę rady miejskiej, w której odbywały się obrady, udekorowano flagami o barwach narodowych i strzeleckich.

Na uroczystość otwarcia zjazdu przybyli: generał z p. ministrem spraw wojskowych gen. Kasprzyckim na czele, dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego gen. Olszyna - Wilezyński, wiceprezydent miasta Kulski, członkowie zarządu i Komendy Głównej Zw. Strzeleckiego z prezesem Paschalskim i komendantem głównym ppłk. Frydrikiem oraz delegaci z wszystkich okręgów ZS. w liczbie kilkuset.

W chwili przed rozpoczęciem zjazdu przybył p. marszałek Śmigły - Rydz. W chwili przyjazdu p. marszałka ustawiona przed ratuszem kompania honorowa Związku Strzeleckiego sprezentowała broń, orkiestra odegrała Hymn Narodowy. Przed bramą ratusza powitali p. marszałka prezes Z. S. Paschalski, komendant główny ZS. ppłk. Frydych i wiceprezydent miasta Kulski. Po powitaniu pan marszałek przeszedł przed frontem kompanii honorowej.

W chwili, gdy p. marszałek wchodził na salę obrad, trębacz odegrał sygnał Wojska Polskiego.

Zjazd zajął prezes Z.S. Paschalski wznosząc na zakończenie okrzyk: „Naczelny Wódz Armji Polskiej, marszałek Śmigły Rydz niech żyje“.

Okrzyk ten zebrani wielokrotnie powtórzyli, żywo manifestując radość spowodowaną obecnością pana marszałka.

Następnie pan marszałek wygłosił przemówienie.

Przemówienie marszałka Śmigłego Rydza

Szanowni Państwo.

Żałuję, że nie mogę dłużej być obecny na waszych obradach, myślenie wrócić do swoich zajęć. Przed odejściem chcę wypowiedzieć kilka zdań. Nie będę wygłaszał patetycznych słów. Mój stosunek do Związku Strzeleckiego jest wam znany. Wiecie jaką wagę przywiązuje do strzeleckiej pracy. Jako człowiek pracujący od dłuższego czasu w wojsku, chcę wam zwrócić uwagę na jedną sprawę, która i wam, coście albo służyli w wojsku, albo pracując w Strzelcu, oswoili się z zagadnieniami wojskowymi, napewno jest znana.

Jeśli się porówna najlepszy pułk armji jakiegokolwiek, nawet najlepszy z pułkiem najgorszym, to widać się że zdumieniem dużą różnicę duży dystans między jednym a drugim. Jaka jest przyczyna tej różnicy? Przyczyna tkwi w jakości pracy ludzkiej. W warunkach podobnych ludzie osiągają różne wyniki, zależnie od włożonej w pracę duszy, włożonego wysiłku umysłowego i energii fizycznej. I oto mamy dwa bardzo różniące się między sobą pułki.

Widzimy więc, że skala możliwości i wysiłku ludzkiego jest bardzo szeroka i jak wiele może człowiek osiągnąć i to nie z pomocą jakichś nadprzyrodzonych sił, ale przyłożywszy się odpowiednio do pracy.

Życzę wam z całego serca, abyście w waszej pracy, która ma tak cenną tradycję i tylu ludzi skupia, tę skalę zwięźli i zwięźli nie ku dółowi, lecz ku górze.

Po wygłoszeniu przemówienia pan marszałek Śmigły - Rydz w towarzystwie p. ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego, generalicy i adiutantów opuścił zjazd, żegnany okrzykami na jego cześć.

W dalszym ciągu zjazdu wygłoszono przemówienia powitalne, poczem nastąpiło odczytanie sprawozdań władz głównych i komisji rewizyjnej.

Magistrala wodna

Śląsk — Gdynia

GDYNIA. Pat. Wczoraj rozpoczęła się w Gdyni konferencja, zorganizowana na przez Izbę Przemysłowo - Handlową, poświęcona omówieniu zagadnienia budowy magistrali wodnej Śląsk — Gdynia, a w szczególności studium nad możliwością budowy kanału Bydgoszcz — Gdynia.

Na konferencję przybyli liczni przedstawiciele kół gospodarczych z całej Polski. Przed południem wysłuchano szeregu referatów, omawiających szczegółowo zagadnienia połączenia wodnego Gdyni z wnętrzem kraju.

Notatki polemiczne

I. K. C.

Chociażby z tego powodu, że pisuje u nas p. Władysław Studnicki, jesteśmy pismem o nastawieniu politycznym przeciwko Rosji. I oto ciągle wypada nam brać mniejszość rosyjską w obronę. Ciągłe jest atakowana. To się ją pozbawia jedynej szkoły powszechnej z rosyjskim językiem wykładowym, to polonizuje się liturgikę, to dobiera specjalnych archierejów, to to, to owo. Wygląda to tak, jakby naszą administrację irytował fakt, że jest wreszcie jakaś lojalna mniejszość w Polsce.

Ciekawa rzecz, kto inspirował do I.K.C. korespondencję p. t. „Propagatorzy stalinizmu na Wileńszczyźnie“. Niema w niej nagości słowa prawdy. Zaczepia się gazety rosyjskie, wychodzące w Wilnie, gazety lojalne wobec państwa, antybolshewickie, broniące nawet praw mniejszości rosyjskiej w sposób umiarkowany i przyzwoity? Komu zależy na jątrzeniu stosunków ze wszystkimi. Czy nigdy nie nabędziemy umiaru, potrzebnego do rządzenia dużym państwem. Cat.

„W brasławskiej kralnie“

W „Kurjerze Warszawskim“ z dnia 8 bm. ukazała się datowana w Głębokim (pow. dziśnieński) korespondencja Z Brasławszczyzny (pow. brasławski), której autor opisując Kołtyniany (pow. święciański) ubolewa, czy też dzieli się z nami swem wrażeniem, że z Litwy idzie przemysł gotowizny; we wsiach przeżajają żydzi; że ty py rosyjskie jeżdżą w „taranta-sach“, a ogół pozostałej ludności w „kibitkach“.

Autor zapewne nie był w Rosji i nie wie jak wygląda „kibitka“, zaś czytelnicy „Kur. Warsz.“ nie zbyt dokładnie będą się mogli zorientować jak wygląda powiat Brasławski. B.

Czyżby polepszenie w położeniu katolików w Meksyku

Podług informacji, nadesłanych z Meksyku, centrali katolickiego biura prasowego p.n. „Information Internationale“, w ostatnich czasach stosunki pomiędzy Kościołem a państwem w tym kraju nieco się poprawiły, czego dowodem jest m. in. otwarcie kilku kościołów, dotychczas zamkniętych. Katolicy meksykańscy przypisują tę poprawę w sytuacji nominacji na biskupa Meksyku mgr. Martineza (poprzedni biskup Meksyku mgr. Mascual zmarł w roku ub.)

Nominacja miała miejsce w najbardziej krytycznym dla katolików meksykańskich momencie (w kwietniu b.r.) gdy prześladowania stawały się z każdym niemal dniem coraz bardziej okrutne.

Obecnie parlament stanu Vera Cruz obraduje nad projektem zmiany pewnych paragrafów prawnych, wymierzonych przeciwko Kościołowi i duchowieństwu przez poprzedni rząd Aldalberta Tajeda. O ile zmiana ta dojdzie do skutku, ustawa, podług której na 100.000 mieszkańców może być tylko jeden kapłan, nie będzie już obowiązująca. Także i w stanie Sonora od objęcia djeccezji przez biskupa Martineza daje się zauważyć poprawa w sytuacji katolików. (KAP)

Kongres młodzieży akademickiej C. I. E.

PARYŻ. Międzynarodowy kongres młodzieży akademickiej C. I. E. (Confederation Internationale des Etudiants) który rozpoczął w Paryżu swoje obrady w dniu 7 b. m. potrwa do 18 bm. W obradach bierze udział delegacja polska pod przewodnictwem p. Jerzego Przędzickiego, prezesa polskiego akademickiego związku współpracy międzynarodowej „Liga“.

Z dotychczasowych obrad kongresu należy zanotować charakterystyczny fakt, a mianowicie: w dyskusji jaka się wywiązała nad sprawą pomocy, udzielanej przez poszczególne państwa studentom zagranicznym, okazało się, iż Polska w tej dziedzinie poszła najdalej, udzielając najbardziej daleko idącej pomocy dla młodzieży akademickiej obcych krajów, które chciałyby się zapoznać z życiem Polski.

W czasie kongresu władze francuskie zorganizowały liczne wycieczki, jak wycieczkę do Reims, do zamków Loary oraz Havru i zwiedzanie statku „Normandie“. Tegoroczny kongres C. I. E. obchodzony został przez liczne delegacje, nawet z najbardziej egzotycznych krajów.

Zatarg prasowy angielsko-niemiecki w odpowiedzi na zarządzenie Londynu Niemcy wysiedlają dziennikarzy angielskich

BERLIN. (Pat). Odpowiedź na wywołanie przez rząd angielski dziennikarzy niemieckich nastąpiła bardzo szybko, świadcząc o dużym wzburzeniu, wywołanym decyzją angielską w niemieckich sferach miarodajnych. Niemcy za powiadają wydalenie korespondenta Times'a w Berlinie Ebbutta, zarzucając mu działalność prasową na szkodę Niemiec i twierdząc, że oświadczył on negatywnie wszelkie wydarzenia w Niemczech, ukrywał zaś rzeczy dodatnie. Oświadcza się tu przemyśle, iż rząd niemiecki dał dowód umiarkowania nie wysiedlając w terminie 3-dniowym trzech dziennikarzy angielskich, gdyż to dopiero byłoby dokładne wymierzenie odwetu. Podkreślić należy, iż korespondent „Times'a” pracuje w Berlinie od r. 1925. Po jego wyjeździe w Berlinie pozostałby drugi przedstawiciel „Times'a”. Wydalenie Ebbutta jest uderzające, zwłaszcza gdy się porówna tak poważny stan sprawozdawczy z krótkim okresem pobytu wydalonego z Londynu dziennikarza niemieckiego dr Langena, który placówkę londyńską objął dopiero z początkiem lipca br.

W związku z zarzutami angielskimi w sprawie działalności dr Langena kursuje w Berlinie wersja, że na poprzedniej swojej placówce rzymskiej dr Langen rozwinął niepożądaną dla Anglii i „kół Ligi Narodów” działalność w związku z wojną włosko-abisyńską. Jednocześnie z zapowiedzią represji przeciw korespondentowi „Times'a” tutejsze koła polityczne zapowiadają „ukrócenie działalności” szeregu korespondentów zagranicznych, którym zarzuca się nie tylko tendencyjną służbę sprawozdawczą, lecz i „ingerencję w niemiecką politykę wewnętrzną przez współpracę z równymi nielegalnymi elementami”. Nie wiadomo narazie o których korespondentów chodziłoby w tym wypadku. Jak słychać nie są brane pod uwagę dalsze represje specjalnie w stosunku do dziennikarzy angielskich. Przed ostatecznym wydaleniem dr Ebbutta oczekiwano możliwej interwencji na jego rzecz ze strony organizacji dziennikarskiej.

Krwawe zajścia w Jugosławii wywołane agitacją przeciw konkordatowi

BELGRAD. Pat. Komunikat oficjalny donosi, że w miejscowości Bijeljina w banacie Drina doszło do krwawych zajść w czasie święta kościelnego i jarmarku. Na którym zgromadziła się liczna ludność okoliczna.

Z okazji tej skorzystał deputowany Janicz, który w otoczeniu kilku duchownych zorganizował zgromadzenie publiczne, mimo iż władze wydały zakaz wieców i zebrań. Janicz wygłosił przemówienie podburzające zarówno z punktu widzenia

politycznego, jak i wyznaniowego. Po zakończeniu zebrania tłum skierował się na główną ulicę.

Na wezwanie policji do rozejścia się, odpowiedziano z tłumem kamieniami i strzałami rewolwerowymi. Jeden z żandarmerii został ranny. Jeden z żandarmerii użyła broni 2 osoby zostały ranne, a jedna z nich zmarła w szpitalu.

Po strzałach tłum rozproszył się. Spokój w mieście został przywrócony.

Węgry nigdy nie uznają sytuacji wytworzonej w dorzeczu Dunaju

BUDAPESZT. Pat. Węgierska agencja telegraficzna donosi, że według informacji jej redaktora dyplomatycznego odpowiedź węgierskiego ministra spraw zagranicy skierowana do sekretarza stanu Hull'a zawiera m. in. następującą sformułowanie.

Deklaracja sekretarza stanu Hull'a podkreślała, że zasada nienaruszalności traktatu nie przesądza zmian pewnych postanowień traktatu, jeśli konieczność zmian istnieje.

Rząd węgierski twierdził zawsze, że nie może uznać ostatecznej sytuacji wytworzonej przez traktaty pokojowe w dorzeczu Dunaju i że stara się osiągnąć zmianę obecnej sytuacji. Rząd węgierski potwierdza jednocześnie jeszcze raz, że dąży on do zmian wyłącznie drogą pokojową.

Węgry nie nasładowały dotąd przykładu Niemiec i Austrii, które to państwa jednostronnie chybiły postanowienia traktatów pokojowych przywracając armię, gdyż Węgry nie chciały zadrażniać stosunków

międzynarodowych i wystawiać ich na nową próbę, nie uciekając się więc do aktów jednostronnych.

Zresztą Węgry ze swej strony respektują w całej rożnościach różne traktaty, dając wielokrotnie świadectwo nawet w najbardziej trudnych okolicznościach swej dobrej woli. Tymczasem Węgry stwierdzają z przykrością, że Austria nie zajmuje podobnego stanowiska. Chodzi tu szczególnie o sprawy mniejszości narodowej, którymi traktaty międzynarodowe zapewniały pewne prawa. W stosunku do mniejszości węgierskiej, zamieszkałej terytorium oddzielone od Węgier, niestety nie są zachowywane postanowienia mniejszościowe traktatu.

W zakresie stosunków gospodarczych Węgry chętnie zaakceptują wszystkie postanowienia, które będą przyjęte dla stopniowego złagodzenia trudności piętrzących się przed gospodarką międzynarodową, a temsamem gotowe są przyczynić się do poprawienia światowej sytuacji gospodarczej.

Konferencja biskupów niemieckich

BERLIN. Pat. Tegoroczna Konferencja biskupów katolickich Rzeszy w Fuldisie odbędzie się w dniach od 23

do 27 sierpnia br. W konferencji wzięć udział cały episkopat niemiecki.

Korpus który przełamał linie „Hindenburga”

PARYŻ (Pat). W miejscowości Belliconit w departamencie Aisne, odbyła się wczoraj uroczystość odsłonięcia pomnika dla uczczenia bohaterstwa żołnierzy 2-go korpusu armii amerykańskiej, który w czasie wielkiej wojny przełamał linie „Hindenburga” znosząc pozycje nieprzyjacielskie, które zdawały się nie do zdobycia.

W związku z zarzutami angielskimi w sprawie działalności dr Langena kursuje w Berlinie wersja, że na poprzedniej swojej placówce rzymskiej dr Langen rozwinął niepożądaną dla Anglii i „kół Ligi Narodów” działalność w związku z wojną włosko-abisyńską.

W związku z zarzutami angielskimi w sprawie działalności dr Langena kursuje w Berlinie wersja, że na poprzedniej swojej placówce rzymskiej dr Langen rozwinął niepożądaną dla Anglii i „kół Ligi Narodów” działalność w związku z wojną włosko-abisyńską.

DALEKI WSCHÓD GROZI...

Huk armat zagłusza rozmowy dyplomatyczne

Chiny szykują się do obrony

LONDYN. Pat. Reuter donosi z Nankinu, iż wobec oświadczenia czynników japońskich, że Japonia nie wystąpi z inicjatywą rokowań dyplomatycznych, o ile Chiny nie zmienią swego stanowiska — rząd chiński kontynuuje przygotowania wojenne. Chińskie koła polityczne twierdzą, że warunki rządu nankińskiego zostały już wyraźnie sprezyżowane, podobnie jak pragnienie uniknięcia wojny. Należy teraz do ambasadora Kawagoe, aby przybył do Nankinu i wyraźnie oświadczył, czego pragnie Japonia. W przeciwnym wypadku Chiny mogą jedynie nadal przygotowywać się do wojny.

Wyżsi wojskowi chińscy szczegółowo omówili plan obrony na wypadek gdyby Japonia odmówiła rokowań. Organizacja wojskowa Chin jest zasadniczo ukończona. Rząd chiński wyraża przekonanie,

że nie będzie mógł tolerować ani długotrwałej okupacji obszaru Pekinu i Tien-Tsinu przez Japończyków, ani tembardziej inwazji do prowincji.

Tajemnica atacza misję amb. Kawagoe

SZANGHAJ. Pat. Korespondent Reutera donosi, że dookoła podróży ambasadora Kawagoe utworzyła się atmosfera pewnej tajemniczości. Jedne źródła donoszą, że ambasador niebawem ma się udać do Nankinu, inne zaś zaprzeczają temu, twierdząc, że ambasador nie ma zamiaru odwiedzać stolicy.

SZANGHAJ. Pat. Agencja chińska „Central News” donosi z Nankinu, że radca tamtejszej ambasady japońskiej Hikada odejść do Szanghaju w celu uzupełnienia informacji dotychczas dostarczonych ambasadorowi Kawagoe w sprawie stanowiska rządu nankińskiego.

Austria uczci zmarłego cesarza

WIEN. Pat. Z okazji 50 rocznicy urodzin zmarłego cesarza Karola przypadającej na dzień 16 sierpnia radio austriackie oddało swe rozgłośnie do dyspozycji ostatniego sekretarza cesarza Karola

barona Werknanna, który wygłosił okolicznościowe przemówienie. Również w porozumieniu z frontem patriotycznym, Związek monarchistów urządził żałobną wielką uroczystość.

Manewry lotnicze nad Londynem wykazały sprawność obronną stolicy Anglii

LONDYN (Pat). Ministerstwo lotnictwa komunikuje, że ubiegłej nocy w czasie „małej wojny powietrznej”, odbywającej się nad Londynem, prawie 80 procent samolotów zostało spostrzeżonych i teoretycznie unicestwionych zanim wypełniły postawione im zadanie.

Wzburzającym zainteresowaniem momentem tych manewrów było, że brali w nich udział przeważnie młodzi lotnicy, zaangażowani w okresie realizowania brytyjskiego planu dobrobrzojenia. „Nieprzyjaciół” dokonał 30 raidów na Londyn, bombardując z wysokości 3 i pół tys. metrów dół Tibury oraz składowy nalty Thames Haven. Obydwa

te obiekty zostały teoretycznie zniszczone.

Warunki atmosferyczne były znane miłe z punktu widzenia obrony przeciwlotniczej, tak że połowa „napastników” musiała zawrócić nie mogąc dotrzeć do celu.

LONDYN (Pat). Agencja Reutera donosi: wbrew początkowemu oświadczeniu ministerstwa lotnictwa, że manewry lotnicze odbyły się bez wypadku, potwierdza się wiadomość, iż w okolicy Andover spadł samolot bombowy, w chwili, gdy powracał do swej bazy po zakończeniu raidu. Dwóch pilotów poniosło śmierć na miejscu.

Rumuński „front żołnierski” w sprawie podziału państwa

BUKARESZA. Pat. „Curentul” zamieszcza zbiorową odpowiedź organizacji byłych wojskowych „Front żołnierski” na ankietę w sprawie podziału Palestyny i problemu żydowskiego. Odpowiedź zawiera ciekawe propozycje na temat kolonizacji ludności żydowskiej. Podkreślając konieczność nagłego rozwiązania sprawy emigracji żydowskiej z krajów, w których znajdują się żydzi w nadmiarze, odpowiedź wysuwa koncepcję utworzenia niezależnie od Palestyny państwa żydowskiego w północnej Afryce z dostępem do morza śródziemnego, co znalazłoby niewątpliwie również aprobatę międzynarodowej finansjery żydowskiej i uważa że Rumunia, Polska oraz państwa w których odczuwa się nadmiar żydów, powinny popierać projekt utworzenia podobnego państwa.

Co się tyczy żydów, zamieszkałych w Rumunii, „front żołnierski” dzieli ich na takich, którzy przybyli w okresie powojennym w liczbie około pół miliona i których należy w jaknajkró-

tszym czasie wysłać z powrotem za granicę oraz na żydów którzy mieszkali oddawna w Rumunii, od których organizacja byłych wojskowych domaga się zrzucenia i potępienia wszelkiej propagandy komunistycznej.

Ks. Gaetan de Bourbon opuścił szpital

ST. SEBASTIEN. Pat. Książę Gaetan de Bourbon Parma, który był ranny na froncie biskajskim i przebywał następnie w szpitalu w Pampelunie, odwiedził wczoraj cywilnego gubernatora St. Sebastian. Książę Bourbon wyjedzie w najbliższym czasie do Francji.

Słabe zbiory pszenicy w Kanadzie

OTTAWA. Ogłoszona oficjalna statystyka stwierdza, że zbiory pszenicy jarej w Kanadzie są najniższe w ciągu ostatnich 30 lat. Do dnia 31 lipca br. dokonano zbiorów w wysokości zaledwie 35 procent przeciętnej wieloletniej.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Jędrzejowska walczy o mistrzostwo WSCHODU

Polka będzie miała okazję rzewanżowania się Amerykanom w Marble

NOWY JORK. Pat. Jędrzejowska bierze obecnie udział w 3 skolei turnieju tenisowym na terenie Ameryki. Turniej rozgrywany jest o mistrzostwo wschodu i w miejscowości Rye (stan Nowy Jork). W turnieju biorą udział

najlepsze rakiety Ameryki z Marble na czele.

We wtorek Jędrzejowska doszła do ćwierć finału po zwycięstwie nad Andrus 6:3, 6:4.

Gratulacje kanclerza Hitlera

BERLIN. Pat. Jak podawaliśmy młoda duńska pływaczka Jenny Kammergaard przepłynęła Katedrą. Był to pierwszy wypadek przepłynięcia tej

cieśniny. Kanclerz Hitler polecił przestać śmiać pływaczce depeszę gratulacyjną.

TELEGRAMY

NOWY JORK (Pat). Rozpoczął się strajk robotników przemysłu jedwabniczego w Stanach Pensylwania, Nowy Jork i New Jersey. W Patterson, New Jersey i Bostonie strajkuje 20000 robotników.

Strajk ma przebieg spokojny.

PARYŻ. (Pat). Wczoraj około godziny 20.30 w parku atrakcyj na terenie wystawy międzynarodowej wydarzył się wypadek na t. zw. „kolejce górskiej”. Skutkiem uszkodzenia hamulców stanął na trasie jeden z pociągów a drugi najechał nań z dużą siłą. 10 osób zostało rannych, stan ich zresztą nie budzi obaw. Narazie wstrzymanie ruchy kolejki.

BUENOS AIRES (Pat). Podczas defilady wojsk, jaka się odbyła w Buenos Aires z okazji obchodu święta narodowego jeden z samolotów wojskowych wpadł w korkociąg i spadł z wysokości 500 metrów na plażę, rozbijając doszczętnie. Pilot poniósł śmierć na miejscu.

BUENOS AIRES (Pat). Według trzymających tu wiadomości z Callao (Peru), na pierwszym okręcie „Almirante Villar” nastąpił wybuch kotłowy, przyczyn nie zdołano ustalić. Wskutek eksplozji trzech marynarzy zginęło na miejscu. Kilku zostało ciężko rannych.

MEXICO CITY (Pat). Donoszą z Caracas, że w zatoce Maracaibo zatonał statek motorowy „Anna Cecylja”, na pokładzie statku znajdowało się 200 pasażerów. Uratowano tylko część.

BUDAPEST (Pat). Urzędowo komunikują: Regent Horty wraz z małżonką zamierza w końcu lata udać się samochodem na dwutygodniowy pobyt w Alpy. Podróż ta mieć będzie charakter prywatny. Termin wyjazdu Regenta i trasa jego podróży nie są dotychczas ustalone.

PARYŻ (Pat). W cyrku wędrownym, który zatrzymał się w miejscowości Doumont pod Paryżem uciekł w sobotę wieczorem dwa lwy, chroniąc się w okolicznych lasach. Władze bezpieczeństwa zarządziły przeprowadzenie obławy, w czasie której oba lwy zostały zabite.

PARYŻ (Pat). W Nicei wybuchł strajk krupierów w kasynie de la Jete na skutek zamiaru skasowania przez dyrektora kasyna kilku stół gry i zwolnienia 15-tu krupierów. Strajkujący rozpoczęli strajk połączony z okupacją kasyna.

PORTO ALEGRO (Pat). Donoszą z Buenos Aires (Argentyna), że wczoraj w kościele Santo Domingo skonstruowano zniknięcie figury Matki Boskiej Niepokalanej słynnej korony, wartości 20 tysięcy funtów szterlingów. Figura Matki Boskiej Niepokalanej została ufundowana z okazji odebrania miasta Buenos Aires z rąk najeźdźców angielskich w roku 1806 i jest najbardziej czczoną świętością w Ameryce południowej.

AMSTERDAM (Pat). Odbyła się tu uroczystość wręczenia miastu Amsterdamowi pięknego obrazu jako daru od m. st. Warszawy. Obraz przedstawiający rynek starego miasta w Warszawie został przywieziony do Holandii na handlu cerkimi statku „Zawisza Czarny”. Wręczenia dokonał dowódca statku gen. Mariusz Zaruski.

BERLIN (Pat). W zbiorach „Bekenntnisse” w Berlinie odczytano w ostatnią niedzielę nazwiska wszystkich aresztowanych członków gmin kościelnych Doniesione o nowych aresztowaniach w Turyni (gdzie rozwijają się w działalność tzw. „Deutsche Christen” w Brandenburgii. Tematem kazania niedzielnych były wezwania do pokuty i modlitwy za uwieczonych. Niepokój wśród ewangelików wywołała wiadomość, że proces pastora Niemöllera wyznaczony pierwotnie na 10 sierpnia został odłożony na czas nieokreślony.

BRUKSELA. Sportowy dziennik flamandzki „Sportwereld” zebrał 125 tysięcy podpisów osób, protestujących przeciwko ostatniemu wypadkowi w czasie „Tour de France”. Podpisy te przesyłane zostały organizatorom wymienionej imprezy.

Akcja podpisów stanowi odpowiedź na ostatnią deklarację wydawcy „Auto p. Desgrange, który oświadczył, że w Belgii opinia publiczna przesłała nad wypadkami w czasie wyścigu dykta Francji do porządku dziennego.

Belgijski dziennik sportowy „Les Sports” zebrał 250000 franków tytułem zbiórki narodowej” na tych kolaryzacji belgijskich, którzy porzucili „Tour de France”.

Lewoniewski leci do Nowego Jorku

MOSKWA. Pat. Z nadziejami korzystnych warunków atmosferycznych, lotnik Lewoniewski zamierza wystartować we wtorek o godz. 18-ej do lotu Moskwa — Nowy Jork via bieżący północny. Lot ten ma ustalić możliwości lotów handlowych pomiędzy Sowietami a Stanami Zjednoczonymi. Samolot Lewoniewskiego jest cztero-motorowcem nowego typu.

„SŁOWO”

(dostarczane samolotem)

nabyć można w WARSZAWIE
w kioskach i koszarach gazetowych przy ul. ul.:

Marszałkowskiej. N. Świat, Brackiej, Szpitalnej, Krak. Przedm. Wierzbowej, Wilejskiej, 6 sierpnia, Śniadeckich, Polnej, Pl. Marszałka Piłsudskiego, Pl. Teatralny, Pl. Trzech Krzyży, Pl. Dąbrowskiego, na Pradze przy Zygmuntowskiej i Poniałowskiego.

w Hallach Hotelu Bristol, Europejski i Polonia Palace

oraz w kioskach „RUCHU” i dworcach kolejowych

PROJEKT WIDOWISK KINOWYCH NA WOLNEM POWIETRZU

WILNO. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowuje ważną i aktualną sprawę rozporządzenia o budowie kinematografów. Projekt ten wywołał zaniepokojenie wśród właścicieli kinematografów w małych miasteczkach, walczących zresztą z dużymi trudnościami. Nie będą oni mogli zastosować się do wszystkich wymagań projektowane go rozporządzenia. Ci właściciele małych kin prowincjonalnych domagają się m. in. uwzględnienia w projekcie wariantu rozporządzenia kin najniższej kategorii, mieszczących do 250 widzów. Wysuwają również ciekawy projekt uwzględnienia w rozporządzeniu artykułu o przedsiębiorstwach kinowych na wolnym powietrzu. Bezwzględnie publiczność chętnie powitałaby powstanie przedsiębiorstw kinowych, wyświetlających filmy w sezonie letnim nie w dusznych salach, lecz w prowie zorycznych przewiewnych budynkach w ogrodach.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Dziś
Noc w Wenecji
J. Strauss

MIEJSKI TEATR LETNI w ogrodzie po Bernardyńskim

Dziś o godz. 8.15 wiecz.
Gdzie djabł nie może
Ceny zniżone.

ZAJŚCIE NA TRAKCIE

WILNO. Stefan Wolkowski, gajowy lasów państw., zam. w gm. okienickiej, na trakcie Marszałka Piłsudskiego spotkał 2 furmanki z drzewem i gontami, skradzionymi z lasów państw. Przy furmankach był Antoni Uzdawinis z Ogrodu 1 i 5-ma mężczyźnami. Na wezwanie gajowego do zatrzymania się Uzdawinis miał strzelic 3-krotnie w kierunku Wolkowskiego, który wówczas również strzelił z karabinu, zmuszając chłopów do ucieczki. Jeden wóz z koniem chłopci pozostawili na miejscu, z drugiego zaś wyrzucili drzewo i gonty i na tym wozie zbiegli.

Koń wpadł na bawiące się dzieci

MOŁODECZNO. W Krasnem położonym bez opieki koń spłoszył się i biegnąc ułną wpadł na gromadkę bawiących się dzieci. Dziecko Morducha Lewina doznało złamania prawego obojczyka a dwoje innych dzieci zdarcią naskórka. Koń należy do Bazyłego Łazuka z Korsakowicz. Będzie on ukarany administracyjnie.

Niezwykła gonitwa

Wulf Górski, zamieszkały w Kolonii Kolejowej bawił wczoraj w Wilnie. Po załatwieniu szeregów interesów czuł się zmęczony, a będąc zmuszony udać się jeszcze na ul. Gościńną, wynajął do rózki.

Wygodnie rozparty na siedzeniu p. Wulf rozmyślał w ten sposób:

„Obiecałem dorożkarzowi 50 groszy. Dom jest przejściowy. Można łatwo czmychnąć. Pobyt w Wilnie już dość mię kosztował. Teraz mam możliwość zaoszczędzenia 50-ciu groszy. Jak zna-lazł.”

Gdy dorożka się zatrzymała pod wskazanym adresem p. Wulf rzekł do rózkarzowi:

— Proszę mnie tylko zaczekać. Ja zaraz wróda nazad z ta brama i poje-dzie dalej...

Dorożkarz (Franciszek Maltek) był nie w ciemnie bity. Znał wszystkie nie-male w Wilnie podwórka z wylotem na-dwie ulice, oszukał go już nieraz, ponadto był trochę fizjognomistą. Spoj-rzał uważnie na swego pasażera i przy-szedł do przekonania, że tu sprawa jest „nieczysta”.

— Niechaj panok mnie teraz zapła-ci. Ja dalej nie pojedam. Musza już wracać do chaty...

— Nu, co jest wracać! Ja wynajął dorożka, to dorożka musi jechać...

— Ale niechaj mnie panoczek wpier-wiej zapłaci.

— Stać i czekać!! — rzucił głośnie pasażer i zamierzał zniknąć w czeluściach podwórka, lecz dorożkarz chyżo zeskoczył z koła — i zaczęła się gonitwa. Z krzykiem oczywiście. Wulf Górski mknął jak sarna, Franciszek Maltek gonit mu po piętach. Goniony, przypuszczając, że w tłumie na dworcu kolejowym uda mu się zatrzeć śla-dy, skierował się w tamtą stronę. lecz się przeliczył: wpadł w objęcia poli-tjanta.

Zziębnięty dorożkarz otrzymał zapła-ć.

Franek Wykrutas

Przyjazd wiceministra Bobkowskiego

WILNO. Dziś spodziewany jest przy-jazd do Wilna wice-ministra komuni-kacji p. Bobkowskiego.

Po krótkim pobycie w Wilnie p. Bo-bkowski uda się nad Narocz.

Ceny chleba

WILNO. W związku z ustaleniem nowego przemiaru nastąpiło porozumie-nie przedstawicieli odnośnych branż i z dniem 11 sierpnia r. ustalone zo-stały następujące ceny chleba:

Chleb pyłkowy z mąki 65-procento-wej 32 gr. za 1 kg. w detalu,

chleb razowy z mąki 95-procentowej 27 gr. za 1 kg. w detalu.

Oznacza to taką różnicę, że poprze-dnio chleb pyłkowy kosztował również 32 gr. za 1 kg., ale był wypiekany z gorszej mąki, bo 70-procentowej.

Patrole wileńskie w marszu

„Szlakiem Kadrówki”

WILNO. W marszu „Szlakiem Ka-drówki” Wileńszczyznę reprezentowa-ła drużyna Oddz. Zw. Strzel. Dziewie-niszki z pow. oszmiańskiego. Uczestni-ey, chłopcy ze wsi, niektórzy po raz pierwszy odbyli podróż pociągami. Z tem większą satysfakcją należy się od-nieść do tego patrolu z uznaniem, gdy wiemy, że zdobył 10 miejsc na 38 innych patroli jest niewątpliwie du-żym sukcesem. Przewodca oddziału Mironowicz, st. opiekun patrolu mówi, że jego patrol nie miał nigdy treningu i że sukcesu tego się nie spodziewał.

Patrol Wileńszczyzny miał odcinek Kraków — Kielce, czyli 127 km. Jak już zaznaczyliśmy zajęł 10 miejsce w kl. 2-giej zdobywając ogólną ilość punk-tów 633,50. Oto nazwiska 9 zwycięz-ców junaków i strzeleńców: Zamejł Fr., plut. podch. rez. i dowódcą patrolu Butrym Zygm., Gajdis Br., Kuklis Br. Staniul Jan, Kuklis Jan, Kuczyński

Wł., Marcinkiewicz Bol., i Kuklis Stan.

Jedyną pieniężną nagrodę w wysoko-ści zł. 200 oraz dyplom otrzymał pa-trol „wileńszczyzn”. Tak witano na półmetkach i metach naszych przedsta-wicieli obrzucając ich kwiatami, które wiozła na pamiątkę do domu. Brawo Wilno; Niech żyje Wilno! — krzy-czała gromko publiczność. Pieniądze nyskane jako nagrodę z Banku Pols-kiego zostały przekazane podokręgo-wi na zakup wieczystej nagrody.

Wieczysta nagroda uwieczni nazwis-ka pierwszego patrolu, który po raz pierwszy reprezentował Wilno w mar-szu „Szlakiem Kadrówki”, zdobywa-jąc pierwszą nagrodę dla Wileńszczyz-ny.

Dodać należy, że zwycięzcy mieli czas na zwiedzenie Krakowa i Warsza-wy oraz cenniejszych zabytków obu stolic.

Budowa tunelu pod ul. Kolejową

będzie wkrótce rozpoczęta

WILNO. Ślepy wylot południo-wej części ul. Zawalnej nie kwalifi-kował tej ulicy do głównych. Pro-blem cyrkulacji ruchu kołowego w Wilnie w kierunku N. S. nigdy nie był dostatecznie rozwiązany. Fatalne zamknięcie wylotu ulicy na dzielnice nowoczesną — Nowy Świat — ujemnie wpływało na roz-budowę tej dzielnicy.

Roboty ziemne, zmierzające do połączenia starego Cite Wilna z dzielnicą Nowy Świat do ul. Zbo-żowej już są rozpoczęte. Przebita nowa arterja, szeroka 2x3+9=15 m., będzie niewątpliwie najdłuższą i najwięcej nowoczesną ulicą w Wilnie.

Interesujący jest obecny stan ro-bót.

Przekop wzgórza u wylotu ul. Tyzenhauzowskiej coraz głębsze przecina warstwy i złoża złotawe go piachu. Ma znaleźć swój po-ziom na 8 metrów.

200 bezrobotnych znalazło chleb przy tej pracy. Suma dniówek wynosi zł. 660.

Wywłaszczenia po obu stronach nowej arterji wyniosą 2x12,5=25

Gdy w młodej piersi kipi żądza czynu...

Pan Bohuszko (Garbarska 11), wra-cał do domu po paru służbowych pe-ten humoru, junakerji i brawury. Chciało mu się dokonać czegoś nie-zwykłego, czegoś bohaterskiego, coś, o czymby mówiono, podziwiano, pisa-no w gazetach.

Tyle energii w nim kipi, tyle siły w sobie czuje, a tu psiać, szarżyć-na życia, że eeech!...

Godzina późna. Na ulicach pusto. Chciałoby się spotkać kogoś, chociaż by nieznanego, przylulić do piersi, wypić z nim wódki, a tu ani żywej duszy!...

Brama zamknięta — już jest po-dziętej.

Wico co? wracać do domu tak, bez-żadnego wyczynu, bez żadnego śladu twórczej myśli!...

Bohater nasz stanął przed bramą i smutnie opuścił głowę na piersi. Gdy czekawka nim wstrząsnęła, wzrok jego padł na sztyld na ścianie, na którym wypisane były dwa słowa: Tapicer Gi-lewicz.

I nagle zjawiła się myśl uczynienia żartu przyjacielskiego. Bohuszko zer-wał niewysoko umieszczony sztyld i zaniósł go na jakieś pustkowie!...

Poszkodowany sąsiad Gilewicz nie odznaczał się humorem Bohuszki i nie potraktował faktu zaginięcia swego sztyldu jako niewinny żart.

Zameldował o wypadku policji.

Franek Wykrutas

Zamach samobójczy bezrobotnego

WILNO. Wczoraj w godzinach po-łudniowych w bramie domu nr. 37 przy ul. 3 Maja zatrut się esencją, bez-

robotny Aleksander Biernikiewicz (bez miejsca zam.) Desperata odwie-ziono do szpitala sw. Jakóba.

Wystraszone konie na ul. Żwirki i Wigury

WILNO. Wczoraj w dzień na ul. Żwirki i Wigury wystraszyły się konie powożone przez 73-letniego Jana Pie-turko (Sygnałowa 14)

U wylotu na wjazd kolejowy fura

wyróciła się i Pieturko spadł na bruk doznając zgniecenia dwu żeber i szereg innych obrażeń. Poszwankowanego odwieziono do Szpitala św. Jakóba.

Usiłowała zastrzelić męża

ŚWIECIANY. Joanna Wielecztowa (zaśd. Smilginiszki, gm. hodoćciskiej), będąc w stanie podchmielonym, w czasie sprzeczki z mężem, Kazimierzem, strzeliła do niego z karabinu francus-

kiego i zraniła go w lewe przedramię. Wieliczko o wypadku nie melo-wała. W czasie rewizji karabin znale-ziono w stodole.



S. P.

Michał Römer

Wiceprezes Rady Wojewódzkiej Związków Ziemi Nowogródzkiej
Członek honorowy i długoletni Prezes Nowogródzkiego Związku Ziemi

Zmarł dnia 6.VIII. 1937 r. w m. Ozieranach

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Nowogródku w kościele św. Michała dnia 13.VIII. b. r.

O czym zawiadamia

Rada Wojewódzka Związków Ziemi Nowogródzkiej
i Nowogródzki Związek Ziemi

Wysiedlenie z pasa gra-nicznego

WILNO. Na zarządzenie władz ad-ministracyjnych wysiedlono z pasa gra-nicznego w pow. wileńsko-trockim sześć osób z nauczycielem Żydonisem na czele.

amknięcie szkół

Wilno. Władze szkolne zamknęły w pow. wileńsko-trockim dwie szkoły tow. „Rytas”.

Rewizje

WILNO. We wsi Butrymańce gm. białakowskiej przeprowadzono rewizję w czasie której znaleziono nielegalne druki w jęz. litewskim. Tzy osoby za-trzymano.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy okazali mi tyle współczucia z powodu zgonu męża mojego



Doktora

Bolesława Małkowicz-Sutockiego

tą drogą składam najserdecznie „Bóg zapłać”

ŻONA.

KRONIKA WILEŃSKA

ŚRODA

Dziś 11

Zaznany

jutro

Klary

Wschód słońca g. 3.48

Zachód słońca g. 7.01

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 10 sierpnia 1937 roku

Ciepłota średnia 757

Temperatura średnia + 22

Temperatura najwyższa + 26

Temperatura najniższa + 16

Opad —

Wiatr: północny

Tendencja bez zmian

Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Pań-stwowego Instytutu Meteorolo-gicznego w Warszawie.

do wieczora dnia 11 sierpnia 1937 roku

Po przejściowym wzroście zachmu-rzenia ponowne polepszenie się stanu pogody, tak, że po mglistym ranku w ciągu dnia będzie dość pogodnie, jed-nak ze skłonnością do burz i przelot-nych deszczów pochodzenia burzowego.

Ciepło.

Umiarkowane wiatry zachodnie i pół-noeno - zachodnie.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: Na-leczka — (Jagiellońska 1), Augustow-skiego — (Kijowska 2), Romeckiego — (Wileńska 8), Frumkina — (Niemiecka 23), Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Hotel Europejski

Pierwszorząd

Ceny przystępne. Telefony w po-kojach. Winda osobowa

Hotel „St. Georges”

w Wilnie

Pierwszorządny.

Pokoje wygodne, ceny tanie.

Telefony w pokojach.

ROZNE

— Zarząd Okręgu Wileńskiego Pol-skiego Czerwonego Krzyża zwraca się z gorącą prośbą do społeczeństwa, że by wszelki niepotrzebny papier (gaze-ty, torebki, skrawki i tp.) był zbiera-ny i ofiarowywany Polskiemu Czerwo-nemu Krzyżowi pod adresem Wilno, ul. Mickiewicza nr. 7 m. 5 w dowol-nych partiach (większa ilość zwiększa wartość) lub też na zawiadomienie telefoniczne (telefon 1-42) wysłannik PCK zgłosi się sam po odbiór.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” Dziś ukaże się po raz 10-ty obfi-tująca w piękne melodie, klasyczna o-peretka J. Straussa „Noc w Wenecji”. — Wartościowy ten utwór zdobył so-bie uznanie i cieszy się wielkim powo-dzeniem. W rolach głównych zbiera-ja

Podziękowanie

Wszystkim, którzy dali nam tyle dowodów współczucia i ży-cziwości w chwili pogrzebu me-go męża śp. Michała Römera, a w szczególności: Wielebnym Ks. Ks. S. Szejanom z Zakładu św. Józefa w Dworcu, pracownikom Za-rządu Gminy w Dworcu z Podwój-cim Janem Szczekarewiczem na czele, nauczycielstwu szkół pow-szechnych z Dworca i z Nowojel-nej, oraz organizacjom: Pocztowe Przystosowanie Wojskowe Okr. Dyrekcji Wileńskiej z Komendan-tem Kolonii Letniej Mgr. Janem Pułaczewskim, Ochó Żeński Stra-ży Przedniej ze Stanicy w Holów-kowie z Komendantką Marią Ha-bianką, Kierownictwo Szkoły Szy-bowcowej w Ogrodnikach, Straże Pożarne z Ozieran, Nowojelnej i Danilowicz, które to organizacje brały czynny udział w pogrzebie, organizując pochód, pełniąc straż i składając tak liczne i piękne wień-ce i kwiaty — przesyłam tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać”.

Maria Römerowa.

Ozierany, dn. 9/VIII. 1937 r.

zasłużone oklaski: Nachowiczówna, Ka-linowska, Dembowska, Polańska, Wyr-wicz-Wichrowski i inni. „Noc w Wenec-ji” grana będzie do piątku włącznie.

Najbliższa premiera „Periccola” w Lutni.

W sobotę najbliższą ujrzymy pre-mię arcydzieła J. Offenbacha „Peri-ccola”, którą przygotowuje nowo po-zyskany reżyser Mieczysław Dowmunt.

Akcja utworu toczy się w kolo-niach hiszpańskich.

Zespół baletowy pod kierownictwem J. Ciesielskiego przygotowuje nowe efektowne tańce.

Przy pulpicie A. Wiński.

W. Krukowski w Wilnie.

Znakomity humorysta Kazimierz Krukowski wystąpi raz jeden tylko w Teatrze „Lutnia” we wtorek 17 bm.

A w wykonaniu bogatego progra-mu bierze również udział Irena Różyń-ska.

— MIEJSKI TEATR LETNI w o-grodzie po Bernardyńskim. Dzisiaj w środę i jutro w czwartek wieczorem (o godz. 8.15) wobec wielkiego powo-dzenia, grana będzie w dalszym ciągu po cenach zniżonych, arcywesoła peł-na aktualnego humoru i dowcipu, pol-ska komedia współczesna Romana Nie-wiarowicza „Gdzie djabł nie może...” w wykonaniu premierowej obsady pp.: Drohockiej, Górskiej, Szpakiewiczowej, Wiedenskiej, Zaplińskiego, Siezieniew-skiego, Staszewskiego, Surowy i Szcza-wińskiego. Reżyseria Koreckiego, deko-racje Wiesława Makojnika.

Jutro w czwartek o godz. 8.15 wicz. „Gdzie djabł nie może...”

BRASŁAW

— Dziś pożegnalny występ art. Te-atru Miejskiego z Wilna El. i W. Ści-borów w kapitalnej trzyaktowej ko-medji R. Niewiarowicza pt. „I eo a-takim zrobić?!”.

Zgubił 3 tys. złotych.

Marceł Szekszenis (Gedyminow-ska 21), wpłacając w PKO podatek zgubił portfel skórzany, czarny, zawie-rający zł 2900 i różne pokwitowania na jego imię.

Debaty

„Rolnik”

Niebezpieczeństwo rozproszkowania własności rolnej w czasie wojny

Prezes Izby Rolniczej pruskiej von Oldenburg Januschau w swoich „Erinnerungen” opisuje audyencję u następcy tronu i kanclerza, w czasie której, złożył memorjał, w którym dowodził, że jeżeli granice dla eksportu produktów rolnych nie zostaną zamknięte, a wojna będzie się przedłużać, to Niemcy będą zmuszone do żelazna, nieubłagana konieczności wkroczenia w wewnętrzne tony każdego warsztatu rolnego, co wodetnie inicjatywę prywatnej uczyni państwowej.

Bethmann-Hollweg zdając cesarzowi sprawozdanie z tej rozmowy dodał, że rozdrobnienie własności rolnej w Niemczech czyni niemożliwą gospodarkę planową w rolnictwie, bo żadnego planu nie da się przeprowadzić w milionach rozproszonych indywidualnych zagrodach chłopskich. Później Wilhelm II będzie się powoływał na ów raport Bethmanna-Hollwego wykazujący, że zbytnie rozdrobnienie własności rolnej niemożliwość ujęcia jej w ramy jednej gospodarki planowej zmuszają Niemcy do wyprawy aprowizacyjnej na Ukrainę.

Warto przeczytać generała Ludendorfa „Wie der Weltkrieg 1914 geacht wurde”, oraz gen. Buchsineka „Der Krieg von Gestern und Morgen”, żeby przyjąć do przekonania, że przyszła wojna musi być wojną totalną z gospodarką planową w rolnictwie, i że rolnictwo rozproszkowanie wielkiej własności może przed Polską postawić te same trudności, które ten sam proces postawił przed Niemcami w czasie wielkiej wojny.

Jeżeli konsumpcja się w Polsce wzmoże i nie będzie podażą głodowej rolnictwa, to Polska przestanie być krajem eksportującym produkty rolne, a wtedy sytuacja nasza będzie mieć pewne analogie z sytuacją Niemiec, z tą różnicą, że nam będzie trudniej urządzić wyprawę aprowizacyjną na Ukrainę, i taka wyprawa mogłaby być koniecznym skutkiem rozdrobnienia wielkiej własności w Polsce tak, jak nią była w Niemczech.

Moi przyjaciele Niemcy, których najchętniej odwiedzałem w Niemczech, przysłali mi kilka prac o roli wielkiej własności dla wyżywienia armii, miast i robotników. W artykułach tych po raz pierwszy spotkałem się z ujęciem roli wielkiej własności rolnej jako warunków dobroczynnych. W Polsce, gdy chłop się popala, idą do dworu, dwór daje im za darmo drewno, cegłę i za-

pomogi pieniężne. Gdyby zliczyć to, co większa własność daje szkolnictwu w książkach, ziemi, podwodach, to wyniosłoby to kolosalne sumy. Ale najczęściej większa własność łoży na bezrobocie. Każdy dwór dziennie nawieźda ich kilkunastu, dostają obiad, ubrania, lub datki pieniężne — zwykle nic w zamian nie świadcząc — a to wszystko pomimo składek na bezrobocie.

Utarł się także zwyczaj, że majątki dają za darmo ogrody policjantom, nauczycielom, urzędnikom pocztowym, dają im drewno, podwozy, wszystko za darmo, by ułżyć ich materialnej dolegliwości, by pomóc państwu, które nie jest w stanie dostatecznie wynagradzać swych pracowników. Wzajemnie za to nie żąda się niczego, ale gdy pomimo tego nie ustają próby mieszanina większej własności z błotem, zohydowania jej z naginaniem prawdy do potrzeb propagandy, to trzeba sobie postawić pytanie, co za kulami takiej akcji się mieści i do czego taka akcja zmierza. Zasadą z niej się cieszą wrogię Polskę czynniki, ażeby raść ta nie zmuszała patriotów do głębszej zadumy i postawienia sobie pytania, czy można dalej pozory brać za rzeczywistość i czy z drogi, na której jesteśmy, nie należy co rychlej zawrócić i zdobyć się na odwagę podważenia ogólnych prawdy, wolności od zniekształceń demagogicznych, sugestii obcych agentur i ducha wschodu.

Za przykładem Niemców zróbmy i my bilans większej własności, jako warunków dobroczynnych i przeciwstawmy go oszczerstwom demagogów wielkich i małych. Kiedy w prasie państw nam wrogich czyta się, nie tylko między liniami artykułów fachowych i publicystycznych, prawdy, radość zniszczenia w Polsce większej własności, to trzeba koniecznie postawić sobie pytanie i na nie odpowiedzieć, dlaczego oni się z tego cieszą i kto i dlaczego od tej radości w Polsce dopomaga, i czy ta pomoc zawsze jest bezinteresowna?

Naprawdę ustrój rolny w Polsce w myśl polskiej racji stanu, kierując się potrzebami Polski w razie wybuchu wojny, potrzebami samą, nauka niemiecka dla wszystkich narodów opracowała myśli przewodnie, po których pójdą musi z większym lub mniejszym odchyleniem, ale nie powinniśmy ku radości wrogów niszczyć spichrzów aprowizacyjnych Polski.

Włodzimierz Rulikowski.

„Podbięta”

POGAWĘDKA PODBIĘTY.

Niech Jada do Genewy...

Nasza pogawędka o „Małym Szturmie de Szturmie w 1937 roku” miała liczne echa. Zwracano się do nas z podziękowaniami za przywołanie do porządku rządowego wydawnictwa. Odwiedzi-

też redakcję starszy pan, oświadczając: — Oddawna patrzyłem z oburzeniem na ubój rytualny w Głównym Urzędzie Statystycznym.

— Jaki ubój! — zapytałem?

Żydowski ubój rytualny w urzędzie statystycznym polegał na tem, że wielki cyfr, dotyczących życia w Polsce nie drukowano. Mimo upomnienia się prasy narodowej nie wiadomo dotąd, ile jest w Polsce adwokatów i aplikantów narodowości żydowskiej, ile lekarzy, dentystów. Nic niema w Roczniku o dobroczynnych żydowskich lecznicach, które w samej Warszawie obsługują olbrzymią ilość pacjentów, a

w tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedkrowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

najgorzej jest z życiowym stanem posiadania w Polsce, ze statystyką żydowskich placówek przemysłowych i handlowych. Jeżeli się w ten sposób przygotowuje statystykę dotyczącą Polski, najgorzej jest z żydowskim stanem posiadania w Polsce, ze statystyką żydowskich placówek przemysłowych i to nie przypomina to praktyk żydowskiego uboju rytualnego? Nie wiem, kto tam w Alejach Jerozolimskich jest głównym rzekawym rytualnym, komu zawdzięczać mamy tego rodzaju praktyki, ale niewątpliwie jeśli nie świadomym (bo i to możliwe!), to przynajmniej honorowym patronem tego stanu rzeczy jest dyrektor Szturm de Szturm.

— Ktoś mi dowodził, że tak trzeba w dużym wydawnictwie przedstawiać prawdę, aby interes szedł...

— Mały Rocznik tak wygląda jakby nie wydawał go urząd a przedsiębiorstwo wydawnicze, nastawione na rekordowy nakład. Ale taka kalkulacja nie ma sensu. Każdy żyd, który dziś zagadka do Rocznika robi to przecież nie dlatego, że jest on dzisiaj koszarowy. Gdy w roku następnym rzeczą rytualną z Alei Jerozolimskich puszcza wreszcie trochę cyfr dotyczących zażywania wolnych zawodów oraz handlu i przemysłu, to wtedy dla życia danej statystycznej na aktualności nie straci. Raczej przeciwnie!

— Wydawnictwa genewskie Ligi Narodów przypominają swoim duchem nasz Mały Rocznik.

— Proszę pana, wszystkie wydawnictwa Ligi Narodów są koszarne i radtem czuwa cała armia rzeźników. Ale kto nas zmusza, abyśmy robili to samo? Z jakiej racji tak się dzieje, że na Małym Roczniku stosowniejszy i rozsądniejszy byłby napis „Genewa” zamiast „Warszawa”?

— Pewnie robią to jakieś wpływy, zobowiązania...

Niewątpliwie wpływ biura statystycznego Ligi Narodów robi swoje, bo jest to wielka placówka rozporządzająca poważnym materiałem. Ale niemieccy autorzy wydawnictwa statystycznych wpływom jej nie podlegają zupełnie, nie chcą się narazić na miano białych żydów czy też żydzących gojów.

— Należałoby sobie życzyć, aby i u nas było tak samo. Polska racja stanu i polski interes narodowy musi przebić z kart Małego Rocznika Statystycznego!

— Słusznie. Ale przed tem przecie należałoby w Głównym Urzędzie zamówić arcysepców do przeniesienia się... W Genewie napewno wzbudziłby zachwyt swoją ideową pracą nad żmudną statystyką. Tam dopiero mogliby o sobie powiedzieć: jesteśmy właściwymi ludźmi na właściwym miejscu.

W. D.

nowość Józef Mackiewicz NOWELE

16-60 MIĘDZY TRZECIĄ I SIÓDMĄ

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena 1.50

W najbliższym czasie ukaże się bogato ilustrowana książka

TEGOŻ AUTORA (J. M.)

Bunt roistów

Cena 3 zł. W przedpłacie zł. 2

Zamówienia kierować do Administracji „Słowa” — Wilno, Zamkowa 2

Szerokie stery ludności powierzają swe oszczędności Komunalnej Kasie Oszczędności w PIŃSKU.

która gwarantuje wkłady całym majątkiem Sejmiku Powiatowego

NIE BĄDZMY SAMI SOBIE WROGAMI I DBAJMY O ZDROWIE. COŻ LEPSZEGO DLA ZDROWIA, JAK ŚWIEŻE POWIETRZE OCZYSZCZONE PRZESZ ROŚLINY I KWIATY?

Echa gospodarcze

Czy naprawdę rolnictwo stoi tak dobrze?

Podając poniżej półroczny biuletyn Państwowego Instytutu Badań Konjunktur, który naogół dobrze i ostrożnie relacjonuje o sytuacji w kraju i zagranicą, musimy zastrzeżać się stanowczo przeciw dwóm twierdzeniom Instytutu. Przedewszystkiem sytuacja rolnictwa wobec cen pożywnych wcale nie jest taka różowa, jak to się Panom z Instytutu Państwowego wydaje. Nie zapominajmy, że ceny rolnicze wynosiły w czerwcu 1937, podczas gdy ceny przy myślowe miały już 61, płace 70 do 80, a ceny monopolów do 100! W tych warunkach trzeba się zastanowić, czy nie tylko wstrzyma nie eksportu, ale i zniesienie premii eksportowej nie zostało zbyt pochopnie zadekretowane. Koszt premii wynosił parę milionów złotych, a za to podnosiły one ceny 125 milionów kwintali zbóż (bo tyle wynosi rzeczytny zbiór rolny w ostatnim czteroleciu) po parę złotych na kwintal. Jednym słowem premie wywozowe dały rolnictwu znacznie więcej, jak dałaby cała reforma agrarna, licząc 1.300 tys. hektarów po 600 zł. Natomiast wstrzymanie premii, odbiera rolnictwu rocznie przeszło 500 milionów złotych, gdyż ceny wewnętrzne kształtują się według cen eksportowych.

Drugie zastrzeżenie trzeba mieć co do zdania, jakoby szybszy wzrost produkcji od cen w Polsce, wobec odwrotnego ruchu zagranicą, gdzie ceny rosną prędzej od produkcji, miał być dowodem wyższości konjunktury polskiej nad zagraniczną. W rzeczywistości jest wprost odwrotnie. Po okresie kryzysu, którego najgorszą konsekwencją u nas było załamanie rentowności i brak inwestycji, konjunktura powinna w pierwszym rzędzie przynieść wyższe ceny, a co za to idzie większą rentowności i możność renowacji aparatu produkcyjnego. Jeśli produkcja wzrasta szybciej jak ceny, to aparatura przemysłowa zużywa się bardziej, a środki dla odnowienia jej są mniejsze, i chęć odnawiania mniejsza, bo jasnym jest, że tylko do rentownego przemysłu można inwestować kapitały. Taki gruby błąd w biuletynie Instytutu, który kosztuje Skarb Państwa drogie pieniądze, byłby zdumiewającym, gdyby nie powszechne w warszawskiej biurokracji nastawienie umysłowe, „na konsumenta”. Temu nastawieniu zawdzięczamy ostatecznie klęskę gospodarczą, temu też obecne zacofanie aparatury wobec szybkiego rozwoju zagranicy. Dopóki w rządzie niema ani jednego człowieka, któryby miał cokolwiek wspólnego z warsztatem produkcyjnym, dopóki będzie bez reszty rządzić niekontrolowana biurokracja, Polska będzie na ostatnim miejscu w Europie.

Instytut badania konjunktur gospodarczych i cen opracował dane, obrazujące sytuację gospodarczą Polski za pierwsze półrocze r.b. Rozmiary produkcji wzrosły w pierwszym półroczu r.b. niezwykle silnie, a mianowicie o 12 proc. w porównaniu z drugim półroczem 1936 roku. Tem-

po wzroście było bez porównania silniejsze w pierwszym kwartale r.b., w którym produkcja zwiększyła się silniej niż w ciągu całego roku 1936.

W r. 1936 napięcie ożywienia w Polsce było znacznie słabsze niż gdzie indziej i tem można tłumaczyć, że w r. 1937 nastąpiło w Polsce wyrównanie wzrostu ożywienia. W r.b. panowały u nas jeszcze pewne niepokoje, zwłaszcza pieniężne, to też kiedy w końcu roku nastąpiła całkowita konsolidacja zaufania w Polsce, tempo wzrostu produkcji stało się szybsze, niż w jakimkolwiek innym kraju w Europie.

Silniejszy wzrost ożywienia w pierwszym kwartale spowodowany został WZROSTEM CEN SUROWCÓW, co wywołało tendencję do gromadzenia zapasów, innemu słowo do inwestycji w zapasach.

Wytwórczość w poszczególnych działach i gałęziach produkcji zwiększyła się nierównomiernie. I tak w dziedzinie inwestycyjnym wzrost był mniejszy, niż w dziedzinie konsumpcyjnym. I dalej: inwestycje budowlane miały przewagę nad inwestycjami maszynowymi. Naogół poziom produkcji był o wiele silniejszy niż poziom inwestycji.

Według oceny Instytutu należałoby założyć, że ożywienie obecne opiera się głównie na inwestycjach publicznych, a wzrost wytwórczości w dziedzinie produkcji prywatnej korzystał z istniejącej już zdolności wytwórczej, w mniejszym stopniu tworząc nowe urządzenia.

Naogół biorąc, wśród INWESTYCYJ MASZYNOWYCH, inwestycje rolnicze wykazały wzrost znacznie wyższy (o 32 procent w porównaniu z 2-gim półroczem), niż przemysłowe (które wzrosły o 14 procent). Tłumaczy się to tem, że inwestycje maszynowe w rolnictwie podniosły się z poziomu o wiele niższego niż przemysłowe i stąd pochodzi ostre tempo wzrostu w tym dziale, co nie dowodzi, że sytuacja rolnictwa poprawiła się w tym stopniu, co sytuacja innych gałęzi życia gospodarczego.

Ogólne ROZMIARY SPOŻYCIA WZROŚŁY w dalszym ciągu tak w mieście jak i na wsi. Wzrost zatrudnienia był dosyć silny, dając w rezultacie wzrost siły nabywczej klasy robotniczej jako całości, zaś na poprawę dochodów mieszczaństwa wpłynęły zwiększone obroty w handlu i tendencja do wyższych cen.

Jeśli chodzi o rolnictwo, szczególnie silnie zwiększyły ceny zbóż, a ponieważ tendencja wzrostowa ujawniła się w okresie pożywnym, dowodzi to, że ludność wiejska przetrzymać zapasy dość długo, osiągnąwszy znaczne korzyści ze wzrostu cen zbóż. Biorąc to pod uwagę, należy stwierdzić, że siła nabywcza — przy jednoczesnym zwiększeniu cen zwierząt rzeźnych, oraz pozostałych artykułów rolnych — wzrosła wydatnie, umożliwiając zwiększenie spożycia.

Jeśli chodzi o CENY, to po dość silnej tendencji wzrostowej na początku roku nastąpiło uspokojenie. Rozmiary wzrostu cen były w Polsce mniejsze, takie same, jak w większości krajów europejskich. Jeśli zachodzi jakaś różnica to tylko ta, że w Polsce produkcja wzrastała silniej niż ceny, gdy w innych krajach Europy było odwrotnie. Słabszy wzrost cen, niż wzrost produkcji jest zjawiskiem dodatkiem.

Zupełna odbudowa zaufania, trwałość i ciągłość obecnej poprawy konjunktury, wyzwołyły znaczną część pieniędzy, które częściowo zainwestowano na powiększenie produkcji, częściowo zaś pieniądze te wpływały do banków w postaci wkładów, które wzrosły również w związku ze wzrostem produkcji i obrotów. Dokonało się w ten sposób upłynięcie rynku pieniężnego, co umożliwiło obniżenie przez rząd stopy wkładowej w bankach o pół procent.

GRZEGORZ BERTHOLDT

PRZEDRUK WZBRONIONY
nadużycie będzie ścigane sędownie.

Tragedja Wielkiego Księcia

WSPOMNIENIA

Bardzo charakterystyczny jest również ustęp następującego listu do Namiestnika na Kaukazie — księcia Bariatynskiego z 1857 r.:

„Ważne życiowe zagadnienia administracji wewnętrznej naszego państwa, wymagają szybkiego rozstrzygnięcia, a mianowicie, gdy chodzi o: uwłaszczenie chłopów, o raskolników, o skrajnej konieczności zorganizowania naszego sądownictwa i policji w taki sposób, aby ludność znajdowała sąd i sprawiedliwość, i aby wyżsi dostojnicy państwowi nie byli zmuszeni, dla osiągnięcia blawych celów, uciekać się do nieprawnych środków działania. Jesteśmy słabsi i biedniejsi materialnie, ale i mniej silni umyślnie, zwłaszcza gdy chodzi o umiejętność rządzenia”.

5-go marca 1861 r. Wielki Książę zapisuje w swym dzienniku: „Nadszedł Wielki Dzień ogłoszenia wolności chłopów! Manifest wywarł na wszystkich silne wrażenie. Niech Bóg błogosławi nowe istnienie Rosji, które się dziś rozpoczęło!”

Przez pewien czas W. Książę Konstanty był Namiestnikiem Królestwa Polskiego, prowadząc politykę pokojową (z tracią Wielopolskim), a w roku 1865 został mianowany Prezem Rady Państwa.

Łącząc ludzi, o postępowym sposobie myślenia i krytykując ostro opozycję, hamując reformy, Wielki Książę przysporzył sobie wielu wrogów, którzy działali solidarnie przeciw niemu. Opozycja widziała w reformach przyczynę rosnących ruchów rewolucyjnych i coraz częstszych aktów terrorystycznych, a na straży tych reform stał W. Książę Konstanty.

Memoriał W. Księcia o tem, że reformy rozwijając się stopniowo muszą znaleźć odpowiedni wyraz w prawodawstwie, nie znalazł oddźwięku. Po tragicznej śmierci Cara - Oswobodziela, memoriał ten posłużył jako główny argument do usunięcia Wielkiego Księcia ze wszystkich dotychczasowych stanowisk. Od tego czasu Wielki Książę spędził resztę życia w majątku swym na Krwme „Oriand”.

Dostojne dzieci W. Księcia. Konstantego Mikołajewicza: Wielki Książę Konstanty i Dymitr, oraz W. Książę Olga (Królowa Hellenów) i Wiera, które, staniem rodziców, otrzymały wzorowe wykształcenie, odziedziczyły po ojcu liberalizm, nie odznaczając się jednak skrajnością przekonań.

Wielki Książę Mikołaj Konstantynowicz stanowią wyjątek w swej rodzinie i epitet: „liberał” nie był dla niego odpowiedni. Jako starszy syn, W. Ks Mikołaj powinien był odziedziczyć Pałac Marmurowy i Pawłowski. Pośród innych Wielkich Książąt, rodzina Konstantynowiczów słusznie uważana była za najbogatszą.

Wszystko zdawało się przepowiadać Mikołajowi Konstantynowiczowi jasną przyszłość. Oficer Lejb-Gwardji Konnego Pułku ukończył jako pierwszy uczeń Akademii Generalnego Sztabu i został przydzielony do Sztabu Generalnego Gwardji. (W tamtych czasach sztab ten istniał).

W roku 1871 zjawiała się w Petersburgu Fanny Lear — Amerykanka, z którą młody, dwudziesto-jedno letni Książę poznał się na maskaradzie w Wielkim Teatrze. Zakochał się w niej i nastąpiło zbliżenie. W tym czasie przy W. Księciu pełnił funkcję adjutanta młody oficer Lejb-Gwardji Konnego Pułku — porucznik Worpachowski.

Po powrocie W. Księcia z pochodu na Chiwę, kiedy romans jego z Fanny Lear był w pełni rozkwitu, z pałacu Marmurowego zaczęły ginać kolejno rozmaite drobniaki i cenne przedmioty. Wzbudziło to niepokój rodziców W. Księcia, ale dla uniknięcia rozgłosu, przez dłuższy czas ukrywano istotny stan rzeczy.

Kiedy jednak zginęła pieczęć, wielkiej ceny, a z rodzinnego obrazu świętego — brylantowa gwiazda, Wielki Książę Konstanty zwrócił się do szefa żandarmerji hr. Szuwałowa z prośbą o przeprowadzenie dochodzenia. Ten ostatni doszedł wkrótce do wniosku, że rzeczy te zostały wykradzione przez W. Księcia Mikołaja i częściowo zostały zastawione w lombardzie, a częściowo znajdują się w mieszkaniu Fanny Lear. Spieniężanie tych przedmiotów powierzono było Worpachowskiemu, który był pewny, że stanowiły one własność prywatną W. Księcia Mikołaja.

P. S. W celu uniknięcia nieporozumień zaznaczę, że do osoby Wielkiego Księcia byłem przydzielony w ciągu prawie dwóch lat, początkowo w Stawropolu, w charakterze pomocnika naczelnika ochrony Wielkiego Księcia później zaś po przyjeździe do Taszkentu pełniłem obowiązki zarządzającego jego sprawami.

D. C. N.

Krwawa rozprawa na ul. Chocimskiej Brat zranił brata w zatargu o dług

WILNO. Wczoraj przed północą na ul. Chocimskiej został porażony nożem 33-letni Antoni Mickiewicz (Piłsno 5).

Z rozplatanym brzuchem w stanie b. ciężkim Mickiewicza odwieziono do

szpitala św. Jakóba. Sprawcą porażenia jest brat Mickiewicza.

Powodem zajści jest zatarg o zwrot pożyczonych przez Antonia Mickiewicza pieniędzy.

== * * ==

Wypadki w clagu doby

Wilno. Tumkiewiczowa Anna, zam. Konduktorska Nr. 7 — w składziku swego domu znalazła granat ręczny po chodzenia niemieckiego pozostały z okresu wojny światowej.

— Na szkodę Bukowskiej Zofii (Tańska 12) z mieszkania podczas jej nieobecności skradziono 80 zł gotówki.

— Gilewicz Kazimierz zam. Garbarska 11 m. 16-b zameldował policji, że Bohuszko Jan zam. tamże będąc w stanie nie trzeźwym usunął szyl z napisem: „Tapiarz Gilewicz”.

— Klinszmont Anna zam. Głębokowska 46 została usunięta z mieszkania z rzeczami przez Malinowską Janinę u której mieszkała jako sublokator — oprócz tego część rzeczy wart. 150 zł. — Malinowska przywłaszczyła sobie.

— Bodnarczyk Zofię zam. Legionowa 29 w czasie kłótni o dzieł lokatora tego domu Szwałkowska pobiła po twarzy i głowie, oraz dopuściła się obrazy słownej.

— W dn. 3 bm. była popełniona kradzież na szkodę Heleny Daszkiewicz zam. Piłsudskiego 63 różne bielizny wart. 10 zł — w dniu 9 bm. został zatrzymany pod zarzutem kradzieży tej bielizny Wazgier Izrael, b. st. m. zamieszkania.

— Żurowska Władysława zam. 11 Polowa 6, zamówiła portret u Gieja Jan. zam. św. Janka 5, któremu wpłaciła 4 zł. Gieł pieniądze przywłaszczył, a portretu dotychczas nie dostarczył.

— Palczewskiej Jadwidy zam. Zarzecze 40 w m-cu czerwca rb. w tajemniczy sposób z mieszkania zginęła bransoletka Bransoletkę poszkodowana znalazła w sklepie zegarmistrzowskim przy ul. Zamkowej.

— Pupin Franciszka, zam. Wołkumpie dom Rukina zameldowała policji że na jej szkodę nieznanymi sprawcami skradł garderobę na sumę 50 zł, a na szkodę Mejlacha i Goldy Berezniów zam. tamże skradł koldrę i teczkę skórzaną z zawartością 25—30 zł.

Z Polesia

W walce z pośrednictwem

Celem nadsiępienia rolnikom uzyskania w dzisiejszych warunkach możliwie najwyższych cen za wyprodukowane płody rolne Poleska Izba Rolnicza dąży do wyłączenia zbędnego pośrednictwa i ułatwienia bezpośredniego nawiązania kontaktu handlowego między producentem i konsumentem.

Stosownie do stanowiska władz woj. skowych Izba Rolnicza zmierza do jak najszerszego rozpowszechnienia bezpośrednich dostaw rolników dla wojska. Mimo stałego wzrostu z roku na rok tych dostaw należy stwierdzić, że dotąd nie odbywają się one w myśl zaleceń władz centralnych oraz w myśl najżywniejszych interesów tak wojska jak i rolnictwa. Przyczyną tego stanu są przede wszystkim niedostateczne uświadomienie wśród sfer rolniczych ośnośnie wymagań i warunków, stawianych przy zakupach przez wojsko, oraz pewna nieufność w stosunku do dostawców rolników ze strony wojska.

Celem usunięcia tych przeszkód Poleska Izba Rolnicza, zgodnie z życzeniem władz woj. skowych, zwołuje konferencję przedstawicieli rolnictwa, organizacji rolniczych oraz rolników — producentów z przedstawicielami władz woj. skowych W dn. 23, 8, rb. o g. 2 rano w lokalu Izby, Brześć n. Bugiem, ul. Pierackiego 19 z następującym porządkiem obrad:

- 1) sprawa zakupów owsa: a) przez Szefostwo Intendentury, b) przez poszczególne oddziały.
- 2) Sprawa zakupów siana przez oddziały,
- 3) Sprawa zakupów ziemniaków,
- 4) sprawa dostawy jarzyn twardych
- 5) inne dostawy do wojska (słonina mięso, nabiał)
- 6) wolne wnioski.

Izba Rolnicza niniejszem prosi o łaskawe przybycie na powyższą konferencję oraz o zawiadomienie również wszystkich rolników, którzy już wykonywali lub chcą w roku bieżącym wykonywać dostawy do wojska i zaproszenie ich na konferencję celem ewentualnego wypowiedzenia swych życzeń i zastrzeżeń w sprawie dostaw oraz zadeklarowania tych ilości zbóż, pasz i środków żywności, jakie będą mogli w bież. roku dostarczyć do wojska.

Ponadto Izba prosi o delegowanie na w.w. konferencję przynajmniej jednego przedstawiciela, znającego dokładnie całokształt produkcji i zbytu na terenie powiatu.

Mając na uwadze, że zwłaszcza drobni rolnicy niekiedy napotykają przy dostawach na znaczne trudności techniczne (np. dowóz drobnych ilości na znacznych odległościach i t.p.) Izba Rolnicza prosi o zebranie i zadeklarowanie na w.w. konferencji konkretnych danych, dotyczących ilości piodów rolnych, jakie będą mogły teren poszczególnych powiatów dostarczać

Zarząd gminny w Postawach ogłasza

KONKURS

na stanowisko lekarza wet-kirownika nowoczesnej
różni gminnej w Postawach

Warunki konkursu: nieprzekroczone 40 rok życia, odbycie kursu reżnjanego, przewidzianego zarządzeniem Min. Roln. i R. R., przynajmniej 2 letnia praktyka na stanowisku kierownika reżni.

Poza godzinami służbowymi dozwolona jest wolna praktyka. Uposażenie zostanie ustalone według umowy, zależnie od posiadanych przez kandydata kwalifikacji (praktyka kurs reżnjanego).

Do podania, które należy składać do Zarządu gminnego w Postawach w terminie do 25 sierpnia 1937 r. należy dołączyć:

- 1) własnoręcznie napisany życiorys
- 2) metrykę urodzenia
- 3) dyplom lekarza weterynarii
- 4) zaświadczenie ohywatelnosti polskiego
- 5) zaświadczenie o stosunku do służby wojskowej

Posada do objęcia od 15 września 1937 r.

Postawy, dnia 9 sierpnia 1937 r. ZARZĄD GMINY POSTAWSKIEJ

Już się ukazała

Nowa Książka

MAJANA ZDZIECHOWSKIEGO „W obliczu końca”

Wilno, 1937 — str. 360 + XII.

Treść: Przedmowa I. Masonia jej cele, II. Jerzy Czerwinski, III. Czerwony terror, IV. Tragiczna Europa, V. Związany satanizm w Polsce, VI. Jak upadają cywilizacje, VII. „Przy złości narodu”, VIII. Testament księcia Eugenjusza Trubieckiego, IX. Antysemizm i antygermanizm, X. Znowojennego psychologii Niemiec, XI. Św. Franciszek z Asyżu a czasy nasze, XII. Tał Twam Asi, XIII. Fryderyk Ozanam, XIV. Postać królowej Jadwigi na tle czasów naszych, XV. Pesymizm jako siła wórcza, XVI. Stary Kraków.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

KOŁOSALNE POWODZENIE!
Arcydzieło oryginalne w pomyśle, temacie i ujęciu

KLUB KOBIET

Prosimy o przyb. na pocz. seans. punkt. 4, 6.10, 8.15 i 10.20

HELIOS Wielki podwójny program:
1) Król śmiechu Eddie Cantor w arcywesołej komedji
100 POCIECH Najpiękniejsza kobiety
2) Genjalny **CHARLIE CHAPLIN** w filmie **Dzisiejsze czasy.** Nadprogram **ATRAKCJE.** Balkon 25 gr.

dł na ślad zakonspirowanej placówki komunistycznej, działalność której promieniowała z Iwanik. Po dłuższej obserwacji zostali zatrzymani i osadzeni w więzieniu m-cy tego uzdrowiska Calko i Jenta Błażewscy oraz Wikla Rozenbaum, jako bardzo ruchliwi i niebezpieczni działacze komunistyczni.

Sprawa aresztowanych komunistów odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Pińsku w niedługim czasie.

ZGWAŁCENIE DZIEWCZYNY

PIŃSK. Na polu około wsi Mutwica gm. Moroczno, mieszł. tejże wsi Stefan Mowezun dokonał gwałtu na osobie 17-letniej Antoniny Baranowskiej. Mowezunem zajęła się policja.

LUNA POŻARÓW NAD PIŃSZCZYZNĄ

PIŃSK. Ostatnie dni przyniosły obfity plon „czerwonego kogutów”.

We wsi Perekal, gm. Kuchocka Wola, spaliła się doszczętnie stodoła ze zbiorami rolnymi, należąc do Bazylego Andrejczuka. Straty ponad 200 zł.

Na chut. Truszwow, gm. Wiczkówka, na szkodę Grzegorza Boryczewskiego spalił się stóg siana wartości 30 zł.

We wsiach Tobońkach, gm. Porzece w zabudowaniach Piotra Boreczka wybuchł pożar, który strawił stodołę i chlew wraz z inwentarzem żywym i martwym. Straty wynoszą ponad 1500 zł. Przyczyną pożaru było rozłożenie ognia przez małoletnich dzieci w pobliżu zabudowań.

W maj. Krasawica gm. Brodnica, własn. M. Wyżdyny spaliła się stodoła i zgromadzone w niej przez dzierżawcę majątku Szłomę Ajzenberga tego roczne zbiory. Straty — ponad 6.000 zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożności z ogniem.

Wskutek uderzenia pioruna w stodołę Zacharjusza Romanowa na chuto rze Osowieze, gm. Kuchocka Wola powstał pożar, który strawił stodołę wraz z tegorocznymi zbiorami i inwentarzem. Straty ponad 2500 zł.

W czasie burzy, we wsi Hońezary, gm. Zabiezecze, od uderzenia pioruna spalił się dom, stodoła i siena na szkodę Stefana Sadowskiego. Straty wynoszą do 1300 zł.

ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach
składach aptecznych naszego
środku od odciśków

PROW. A. PAKA

Jaka praca taka płaca

Właściciel jatki mięsnej na rynku Kalwaryjskim, Wacław Dubicki, już dawno żył niechęć do kolegi po fachu, Dominika Koncutowicza (Kalwaryjska 113). Niechęć oczywiście była na tle konkurencyjnym.

Nieraz wygrał jeden drugiemu, lecz do rękoczynów nie dochodziło.

— Nie warto mnie swoją ręką piekać — mawiał Dubicki — ot chyba znajdzie się porządny człowiek, co do brze nałoży temu Koncutowiczowi po mordzie, Dalbóg, że nie pożałowalbym na półbutelkę za taką przysługę.

Słowo się rzekło... Usłyszał tę kuszącą propozycję pewien drab, stojący w pobliżu.

— Tak trzeba i gadać! — zawołał ucieczony, że nadarza się okazja „zarobku”. — Jeżeli półbutelkę pewny, ta zbija morda na kwaśne japko.

— Jak ja powiedział, to już święte — odparł z godnością Dubicki. — Ja nie gadam po próżnicy.

Koncutowicz wracał do domu, nie spodziewając się zasadki. Wtem w pobliżu d. Nr. 80 przy ul. Kalwaryjskiej nagle posypały się na jego głowę razy...

Interwenjowała policja. Franek Wykrutas — o o o o o o —

CENY NABIAŁU I JAJ

MASŁO za 1 kg.:	hurt	detal
Stołowe	2,70	3,00
Wyborowe	2,80	3,10
Solone	2,70	3,00

SERY za 1 kg.:	hurt	detal
Edamski czerwony	2,00	2,40
Edamski żółty	1,80	2,20
Litewski	1,55	1,80

JAJA	kopa	sztuka
Nr. 1	4,20	0,07½
Nr. 2	3,90	0,07
Nr. 3	3,60	0,06½

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 10 sierpnia 1937 roku

DEWIZY

Belgia	89,15	89,33	88,87
Berlin	212,97	212,11	
Gdańsk	100,20	99,80	
Amsterdam	292,00	292,72	291,28
Kopenhaga	118,09	117,51	
London	26,39	26,46	26,30
N. Jork czek	5,30¼	5,27¾	
N. Jork kabel	5,29¼	5,30½	5,28
Oslo	132,88	132,22	
Paryż	19,88	19,93	19,83
Stokholm	136,10	136,43	134,77
Zurych	121,50	121,80	121,20
Wiedeń	99,20	99,80	
Mediolan	27,98	27,78	
Helsinki	11,70	11,64	
Montreal	5,30	5,27½	
Tel Aviv	26,25	26,11	

Tendencja mocniejsza.

WALUTY

Belgi	89,33	88,90
Dolary amr.	5,29½	5,27
Dol. kanad.	5,29	5,26½
Floryn hol.	292,72	291,00
Franki fr.	19,93	19,81
Fr. szwajcarskie	121,80	121,00
Funtj ang.	26,46	26,30
Guldeny gd.	100,20	99,80
Kor. czeskie	17,80	17,00
Kor. duńskie	118,09	117,25
Kor. norweskie	132,88	131,90
Kor. szwedzkie	136,43	135,45
Liry włoskie	25,00	23,50
Marki fińskie	11,70	11,20
Marki niem.	137,00	133,00
Szyl. austriackie	99,20	98,50
Marki srebrne	149,00	146,00
Tel Aviv	26,25	26,00

AKCJE

Bank Polski	106,50
Węgiel	23,25
Lilpol	50,75

CASINO

Człowiek o 1000 twarzach, mistrz maski

Borys Karloff contra CHARLIE CHANA

w najnowszej, bezwzględnie najlepszej filmie

POSTRACH OPERY

Nad program: Atrakcja kolorowa i inne. Pocz. 4, 6, 8 i 10,15.

Kino MARS

Główna ulica 4

Nieodwołalnie

ostatni dzień

MAROKKO

Jutro we czwartek 12 b. m. PREMIERA REWII.

Szczegóły w afiszach i jaśniejszych ogłoszeniach.

Polskie KINO „ŚWIATOWID” Mickiewicza 9 | Dziś rozkoszna komedia muzyczna

„Romans w Budapeszcie”

W rol. główn. M. Andergast, W. Liebeneiner, G. Alexander i in. Wspaniały Budapeszt. Czarujący Dunaj. Węgierskie melodie. Ognisty czardasz. Nad program: ATRAKCJE

Norblin 63,00 62,75

Starachowice 32,25

Haberbusch 39,00

Tendencja przeważnie mocniejsza.

PAPIERY PROCENTOWE

4 i pół proc. wewnętrzna 57,00 57,25

3 proc. inwest. pierwsza emisja 69,00 68,75; serie nienotowane

3 proc. inwest. druga emisja 68,38; 83,00

4 premij. dolarowa nienotowana

4 proc. konsolidacyjna 58,00 58,13

8 proc. ziemskie dol. gwarant. 70,00

kupon 19,76

4 i pół proc. ziemskie serie piąta 58,88

5 proc. Warszawy 1933 roku 61,75

62,00

Tendencja dla pożyczek i listów u-

trzymana.

W POZNANIU „SŁOWO”

nabyć można w następujących

punktach sprzedaży:

przy Eplanadzie

„ Kinoteatrze „Słońce”

„ Bibliotece Raczyńskich

„ Muzeum Wielkopolskiem

„ Hotelu Bazar

vis a vis pałacu Działyńskich

(Stary Rynek)

przy ul. Pierackiego

„ Banku Cukrownictwa

na rogu Długiej i Półwiejskiej

„ „ Kramarskiej i Rynkowej

„ „ Marsz. Focha i Al. Marsz.

Piłsudskiego

„ „ Przecznej i Alei Marszałka

Piłsudskiego.

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „

„ „